

Wojciech Polak*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

POLITYKA NIEMIEC WOBEC POLSKI – JEJ CELE I SKUTKI

Niemcy są naszym sąsiadem i, przynajmniej formalnie, sojusznikiem w ramach NATO i partnerem w Unii Europejskiej. Pomimo ostrożnych wypowiedzi polityków i wyważonych artykułów prasowych w Polsce przyszedł czas na postawienie sprawy jasno: relacje polsko-niemieckie są bardzo złe. Wina leży tu całkowicie po stronie Niemiec.

Polityka wpływu

Niemcy od lat rozwijają w Polsce swoją agenturę wpływu. Część osób wykorzystywanych do poszerzania wpływów niemieckich w naszym kraju nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, że jest manipulowana. Odgrywają rolę zbliżoną do tzw. poputczyków¹ systemu sowieckiego. Agentura penetruje zwłaszcza środowiska intelektualne Ziemi Zachodnich i Północnych w celu propagowania niemieckich elementów przeszłości i kultury tych obszarów. Ma to utrwalać pogląd o wspólnym polsko-niemieckim, lub nawet międzynarodowym dziedzictwie Śląska, Pomorza Zachodniego, Ziemi Lubuskiej, Gdańska oraz Warmii, Mazur i Powiśla, czyli tzw. etosie pogranicza. Równocześnie służy to także wzmacnianiu wśród obecnych mieszkańców tych ziem pamięci o miejscowej niemieckiej kulturze i historii. Wiele działających tam aktywnie osób i stowarzyszeń wydaje interesujące książki i czasopisma, organizuje akcje wymiany młodzieży, kursy, wycieczki,

* **Prof. dr hab. Wojciech Polak** – historyk, kierownik Katedry Konfliktów Politycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik Działu Badań Historycznych Europejskiego Centrum Solidarności, wykładowca Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Autor wielu książek poświęconych historii Polski XVI i XVII w., dziejom opozycji demokratycznej, „Solidarności” i stanu wojennego w Polsce. Redaktor licznych prac zbiorowych i wydawnictw źródłowych. Konsultant wystawy stałej Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku. Publicysta i konsultant naukowy filmów historycznych. Przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięi Narodowej, członek Narodowej Rady Rozwoju przy Prezydencie RP Andrzej Dudzie.

¹ Poputczycy („towarzysze drogi”) – tak nazywano po rewolucji bolszewickiej zwolenników sowieckiego systemu, niebędących jednak komunistami. Określenie stosowane było często w odniesieniu do intelektualistów, zwłaszcza pisarzy rosyjskich, ale także z USA i krajów europejskich.

wspólnie prowadzone są prace renowacyjne na cmentarzach itd. Fundowanie stypendiów naukowych dla młodych ludzi wiąże ich często na długie lata z niemieckimi partnerami. Dziennikarka Anna Ambroziak pisała:

Oddziały niemieckich fundacji już nie tylko sponsorują polskich studentów, nauczycieli języka niemieckiego, tłumaczy literatury i działaczy kultury, lecz także wkraczają na delikatną scenę polityki i reinterpretują historię. Problem klientyzmu sięga nawet foteli ministerialnych.

Formalnie celem oddziałów niemieckich fundacji działających na terenie Polski jest edukacja polityczna na rzecz pokoju, wolności i sprawiedliwości. Jest też mowa o wzmacnianiu demokracji, wspieraniu jedności europejskiej i zacieśnianiu stosunków międzynarodowych. Tyle deklaracje. Aktywność fundacji wkracza jednak często na grunt polityki. [...]

Niemieckie fundacje polityczne są dość unikalnym zjawiskiem. Na swą działalność w całości dostają pieniądze od rządu niemieckiego i partii politycznych. I tak Fundacja Friedricha Eberta związana jest z SPD (socjaldemokraci), Fundacja Konrada Adenauera – z CDU (chrześcijańscy demokraci), Fundacja Friedricha Naumanna – z FDP (wolni demokraci), Fundacja Hansa Seidla przypisana jest do CSU (Unia Chrześcijańsko-Społeczna). Z partią Zielonych współpracuje z kolei Fundacja im. Heinricha Bölla. Wszystkie te organizacje, w całości finansowane przez rząd niemiecki, rozpoczęły swą działalność w Polsce po 1989 roku.

Fundacje formalnie prowadzą działalność edukacyjną, wydawniczą, przynajmniej dotacje na różnego rodzaju programy w Polsce.

Sęk w tym, że ich aktywność nie ogranicza się tylko do sfery społecznej i kulturalnej. Zdaniem Mariusza Muszyńskiego, byłego prezesa Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, w ten sposób Niemcy budują w Polsce swoją strefę wpływów. – To są w większości fundacje niemieckich partii politycznych. Z punktu widzenia Niemiec to dobrze robiona polityka – komentuje Muszyński².

Paradoks polega na dobrej woli strony polskiej i, niestety, ukrytych nieczystych intencjach partnera niemieckiego, któremu zależy na wyrabianiu wśród Polaków postaw „miękkich” – tolerancyjnych wobec niemieckich aspiracji, zmierzających do odzyskiwania Ziemi Zachodnich i Północnych poprzez powoli poszerzane wpływy kulturalne, gospodarcze, lansowanie odpowiedniej wersji historii itd. Niemcom zależy też na upowszechnianiu, zwłaszcza wśród młodzieży polskiej, swoistego „regionalnego” sposobu myślenia. Ma on podkreślać europejską, wielokulturową przeszłość regionów na polskich Ziemiach Zachodnich, a równocześnie minimalizować znaczenie dawnej i obecnej przynależności tych regionów do

² A. Ambroziak, *Klienci fundacji czy jeszcze polscy urzędnicy?*, „Nasz Dziennik” 2009, 24-25 października, cyt. za: Skarbowcy.pl, http://www.skarbowcy.pl/blaster/print.php?mod=extarticle&article_id=1182 [dostęp: 20.09.2018].

Polski. O intencjach rządu niemieckiego dobrze świadczy powstanie Muzeum Wysiedlonych w Berlinie, przy znaczącym poparciu kanclerz Angeli Merkel.

Na prowadzenie owej szeroko zakrojonej polityki „miękkiego odzyskiwania Ziemi Zachodnich i Północnych” strona niemiecka nie szczędzi wysiłków i nakładów. Przykładem mogą być rozmaite nagrody przyznawane Polakom przez instytucje niemieckie. Profesor Piotr Jaroszyński jeszcze w 2009 r. ostrzegał:

Wiele fundacji, i to o zasięgu międzynarodowym, powstaje po to, aby rozmiękczać pewne środowiska, głównie elity, by zyskując ich przychylność, mieć możliwość głębszej penetracji tych społeczności, na czele których stoją lub będą stały określone osoby. Rozmięszczanie jest proste, ma wymiar głównie finansowy – może to być nagroda pieniężna lub stypendium, wręczona oficjalnie, zgodnie z prawem. Kto jest na dorobku albo lubi być wyróżniany, fetowany, sławny – chętnie przyjmuje takie wyróżnienia. A potem? Potem trzeba jakoś się odwdziżyć dobrodziejom, a więc stać się wyrazicielem ich interesów, a nie społeczności, za którą faktycznie powinno się odpowiadać. Niestety, dziś fundacje bardzo często przybierają postać, co tu dużo mówić, zalegalizowanej korupcji. Trzeba uważać, co się przyjmuje, od kogo i po co, nawet jeśli wszystko jest zgodne z prawem. Obawiam się, że jeszcze od czasów PRL, Niemcy (wówczas Zachodnie) prowadziły w wielu wypadkach politykę fundacyjną, której celem było utrwalanie nastrojów germanofilskich, a zarazem antypolskich³

Niemiecka agentura wpływu jest też niezwykle aktywna w środkach masowego przekazu – w gazetach i periodykach (z których wiele znajduje się w rękach kapitału niemieckiego), ale także w niektórych rozgłośniach radiowych i stacjach telewizyjnych. Wiele z nich przedstawia niemiecki punkt widzenia, twierdząc, że jest to stanowisko „obiektywne”. Dziennikarz Wojciech Reszczyński komentował to w następujący sposób:

Posiadanie tak wielu tytułów w Polsce przez niemieckie koncerny – Passauer Neue Presse [w Polsce działa pod nazwą Polska Press Grupa – przyp. red.] i Bauer, za którymi uplasował się już Axel Springer, potentat światowy, pozwala niemieckiej prasie wykształcić w Polsce własne elity! One kierują się większą lojalnością w stosunku do swojego dysponenta pracowniczego, niż polskiego. To prowadzi do powolnej, ale systematycznej utraty niepodległości, ponieważ Polska traci swój głos na rzecz głosu kraju właściciela danego medium. Polska racja stanu schodzi na drugi plan. Z przykrością trzeba stwierdzić, że niektórym Polakom taka sytuacja bardzo odpowiada. Historia Polski składa się z części patriotycz-

³ P. Jaroszyński, *Mają rozmiękczać elity*, „RadioMaryja.pl” 2009, 24 października, <http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/maja-rozmiekczac-elity/> [dostęp: 20.09.2018].

*no-altruistycznej i tej części zaprzędanej. Tak jest po dzień dzisiejszy niestety...*⁴

Wykorzystuje się także sprzyjających Niemcom ekspertów, naukowców i polityków. Skutki tego są opłakane, takie działania godzą w interes Polski i Polaków. Warto tutaj przytoczyć fragment wywiadu z posłem Arkadiuszem Mularczykiem, przewodniczącym zespołu parlamentarnego ds. oszacowania odszkodowań wojennych:

Lata celowych i świadomych zaniedbań politycznych poskutkowały tym, że Polska jest na szarym końcu, jeśli chodzi o reparacje wojenne.

*– W Polsce do tej pory nie było politycznej woli do tego, aby temat ten podjąć. Działo się tak z dwóch powodów. Po pierwsze, uzależnienie polityczne, finansowe i mentalne elity politycznej, która dziś na szczęście jest w opozycji. Czerpała ona korzyści ze współpracy z Niemcami i nie chciała nadwerężać tej współpracy poprzez formułowanie postulatów dotyczących ewentualnych roszczeń czy odszkodowań za II wojnę światową. Druga sprawa to agentura wpływu, która dowodziła, że Polska rzekomo zrzekła się reparacji, wmawiając, że jest już za późno. Ta agentura była mocno osadzona w świecie nauki, w dziedzinie historii, prawa i dyplomacji. Uniemożliwiali i utrudniali realne próby dochodzenia przez nasz kraj roszczeń. Wpływy niemieckie były przez lata bardzo silne. To miało zasadniczy wpływ. Dziś kładziemy temu kres*⁵.

Podkreślić należy, że Niemcy, jako nasz sojusznik w NATO, nie mają prawa prowadzenia działalności wywiadowczej i agenturalnej w naszym kraju. Jednak niemieckie służby specjalne nic sobie nie robią z tych ograniczeń. W kwietniu 2016 r. internetowa „Gazeta Finansowa” pisała:

W listopadzie ubiegłego roku niemiecki „Der Spiegel” na swoich stronach internetowych zakomunikował, że niemiecki wywiad zagraniczny, czyli Bundesnachrichtendienst (BND) od wielu lat systematycznie inwigilował zaprzyjaźnione z Niemcami kraje. Wśród krajów, które miały być objęte takimi działaniami BND, wymieniono również Polskę. Według tygodnika polegało to na kontrolowaniu poczty elektronicznej, telefonów i faksów placówek dyplomatycznych.

⁴ W. Reszczyński, *Posiadanie tak wielu tytułów Polsce przez niemieckie koncerny prowadzi do powolnej, ale systematycznej utraty niepodległości. Nasz wywiad, rozmowę przeprowadził S. Sieradzki, „wPolityce.pl”* 2015, 30 listopada, <https://wpolityce.pl/media/273535-reszczyński-posiadanie-tak-wielu-tytułów-w-polsce-przez-niemieckie-koncerny- prowadzi-do-powolnej-ale-systematycznej-utraty-niepodległości-nasz-wywiad?strona=2> [dostęp: 29.09.2018].

⁵ A. Mularczyk, *Rachunek za okupację*, rozmowę przeprowadziła P. Gajkowska, „Nasz Dziennik.pl” 2018, 7 stycznia, <https://naszdziennik.pl/polska-kraj/193319,rachunek-za-okupacje.html> [dostęp: 29.09.2018].

Szpiegowano m.in. polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz organizacje pozarządowe. [...]

29 czerwca 2015 r. w polskim Sejmie odbyła się konferencja prasowa z udziałem austriackiego parlamentarzysty Petera Pilza, na co dzień związanego z partią Zielonych. Pilz znany jest z tego, że od lat zajmuje się w austriackim parlamencie sprawami nielegalnych działań służb wywiadowczych na terenie UE. Do Warszawy przyjechał, aby opowiedzieć o operacji „Transit”, w ramach której niemieckie BND szpiegowały obywateli 21 państw UE, w tym także Polski. W czasie warszawskiej konferencji prasowej Pilz przytoczył m.in. wypowiedzi szefa niemieckiego BND Gerharda Schindlera, który tłumaczył się w niemieckim Bundestagu z rewelacji ujawnionych przez Edwarda Snowdena (były pracownik amerykańskich służb, który ujawnił skalę inwigilacji komunikacji elektronicznej dokonywanej przez USA i zbiegł do Moskwy). Szef BND przyznał, że za pośrednictwem Deutsche Telekom do spółki z amerykańską Agencją Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) jego służba podsłuchiwała rozmowy telefoniczne polskich obywateli. Jego zdaniem tego rodzaju działania były jak najbardziej legalne⁶.

Trzeba podkreślić, że zaskakujący jest brak reakcji rządu polskiego na te rewelacje.

Niemieckie działania w celu wasalizacji Polski

Niemcy od wielu lat prowadzą politykę zmierzającą do wszechstronnego podporządkowania sobie Polski. Pod względem gospodarczym uzależnieniu naszego kraju służy wybudowany na dnie Bałtyku gazociąg (Nord Stream) – wspólne przedsięwzięcie Niemiec i Rosji. Gdyby poprowadzić go po terytorium państw bałtyckich i Polski – kosztowałby zapewne 1–2 miliardy euro, koszt inwestycji podwodnej zbliża się do 9 miliardów euro. Jedyna realna korzyść dla Niemiec i Rosji z tak poprowadzonej inwestycji to możliwość energetycznego szantażu wobec naszego kraju oraz Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii. Budowa rurociągu Nord Stream otworzyła oczy wielu Polakom, którzy wierzyli w życzliwość państwa niemieckiego wobec Polski. Okazało się jednak, że Niemcy gotowi są do wydania gigantycznych sum, żeby zaszkodzić Polsce i jej interesom. A także żeby móc podporządkowywać nas gospodarczo metodą brutalnego szantażu. Niektóre fragmenty rurociągu mogą blokować wpływanie do gazoportu w Świnoujściu wielkich statków – tankowców o zanurzeniu 15 metrów. Starania naszej dyplomacji, domagającej się zakopania fragmentów rurociągu, zostały pominięte milczeniem. Wprawdzie rządowi Donalda Tuska udało się wynegocjować z Niemcami układ, w którym zawarto deklarację, że jeżeli strona polska podejmie prace nad pogłębianiem toru wodnego do Świnoujścia, to Niemcy zakopią rurociąg, ale

⁶ *Polska na celowniku niemieckich służb*, „Gazeta Finansowa” 2016, 2 kwietnia, <https://gf24.pl/wydarzenia/polityka/item/77-polska-na-celowniku-niemieckich-sluzb> [dostęp: 29.09.2018].

nikt tego zobowiązania nie traktuje poważnie. Zwłaszcza że należałoby zakopywać rurociąg, w którym płynie gaz, co jest trudne do wyobrażenia. Porozumienie zawarte z Polską jest więc jawną kpiną z naszego państwa i z naszej dyplomacji. Gdy się upomnimy o zakopanie rurociągu i oświadczymy, że chcemy pogłębiać tor – Niemcy odpowiedzą nam, że jest im bardzo przykro, ale nie ma na to metody, gdyż dopływu gazu do Niemiec nie wolno przecież zatrzymać! Polityka niemiecka w Zatoce Pomorskiej wyraźnie ma na celu zminimalizowanie znaczenia zespołu portowego Szczecin–Świnoujście w celu zwiększenia rangi portu w Rostoku. 26 września 2017 r. niemiecki Wyższy Sąd Administracyjny w Hamburgu wydał skandaliczny wyrok. Podtrzymał w nim wyrok sądu niższej instancji, zaskarżony przez Zarząd Morskich Portów Szczecin i Świnoujście SA, który postanawiał, iż Zarządowi Portu nie przysługuje skarga na zezwolenie dotyczące ułożenia gazociągu Nord Stream na dnie Bałtyku. Hamburski sąd uznał też, że Zarząd Portu nie ma prawa apelacji do Federalnego Sądu Administracyjnego. To bardzo ważny przyczynek do kwestii niezależności sądów niemieckich⁷.

Obecnie rozpoczęto budowę drugiej nitki rurociągu Nord Stream, która będzie równie droga jak pierwsza. Pomimo protestów Polski, krajów bałtyckich i Stanów Zjednoczonych Unia Europejska wyraziła zgodę na inwestycję (choć i łamie ona zasady prawa europejskiego). Budowa drugiej nitki rurociągu doprowadzi do ogromnego uzależnienia Europy Zachodniej, a zwłaszcza Niemiec, od rosyjskiego surowca. Zwraca na to uwagę m.in. prezydent USA Donald Trump. Dave Keating na stronie internetowej pisma „Forbes” odnotował:

W lipcu [2018 r.] prezydent USA Donald Trump rozpoczął głośny publiczny protest przeciwko gazociągowi, oskarżając Niemcy o „całkowite uzależnianie się” od rosyjskiego gazu. Zagroził również sankcjami wobec europejskich firm, które inwestują w rurociąg.

Wydawało się, że sprzeciw Trumpa jest bardziej ukierunkowany na Niemcy niż na Rosję, a analitycy energetyczni podejrzewają, że istnieją ku temu powody komercyjne. Stany Zjednoczone chcą bowiem, aby kraje europejskie zaczęły importować amerykański skroplony gaz ziemny (LNG) [...]. Moskwa oskarżyła więc Waszyngton o próbę zablokowania budowy rurociągu, aby zmusić kraje takie jak Niemcy do importowania amerykańskiego LNG. Amerykanie w międzyczasie stwierdzili, że lepiej, żeby Europejczycy otrzymywali gaz od sojusznika niż od wroga. Rosyjski gaz stanowi obecnie zaledwie 4,3% niemieckiej produkcji energii, choć odsetek ten rośnie i wzrośnie znacząco wraz z ukończeniem budowy Nord Stream 2⁸.

⁷ M. Gawęda, *Niemcy blokują rozwój polskich portów. „Nord Stream jak szlaban” [ANALIZA]*, „Energetyka24.com” 2018, 11 stycznia, <https://www.energetyka24.com/niemcy-blokuja-rozwoj-polskich-portow-nord-stream-jak-szlaban-analiza> [dostęp: 29.09.2018].

⁸ D. Keating, *Russia’s Controversial Nord Stream 2 Pipeline May Now Be Unstoppable*, „Forbes.com” 2018, 5 Sept., <https://www.forbes.com/sites/davekeating/2018/09/05/as-of-today-rus->

Można więc odnieść wrażenie, że Niemcy, aby zaszkodzić Polsce i jej bezpieczeństwu, gotowi są nie tylko ponosić ogromne koszty, ale także narażać na szwank własne bezpieczeństwo energetyczne. Wiele wskazuje na to, że przewidywane rozmaite zagrożenia ekologiczne związane z budową gazociągów po dnie Bałtyku wcale nie są wydumane. W czerwcu 2018 r. w prasie pojawiły się zatrważające informacje:

Zaledwie tydzień od rozpoczęcia budowy kontrowersyjnego gazociągu doszło do skażenia niemieckich plaż i roślinności. Spółka Nord Stream 2 AG, która buduje rurociąg, już zadeklarowała, że poniesie koszty likwidacji szkód. Niemieckie służby wywiozły z plaż Zatoki Greifswaldzkiej 50 kg smaru w postaci grudek o wielkości jabłka oraz 2 m sześć. skażonych wodorostów. Lepkie kulki koloru fioletowego i czerwonego pojawiły się najpierw w okolicach wsi Zudar i Stahlbrode. Leżą one na Rugii, przy wschodnim końcu cieśniny Strelasund, która oddziela wyspę od stałego lądu. Wkrótce znaleziono podobne toksyczne wycieki po wschodniej, bliższej Polsce, stronie Zatoki Greifswaldzkiej⁹.

Potwierdzeniem wrogiej wobec Polski polityki energetycznej Niemiec jest budowa w latach 2009–2011 gazociągu OPAL, który stanowi przedłużenie Nord Stream. Biegnie on po terytorium Niemiec do Czech. Stamtąd gaz może być przesyłany do Słowacji, Austrii i innych krajów. Polskie interesy zostały tu zupełnie zlekceważone. Niemcy zwiększyli ostatnio uprawnienia rosyjskiego Gazpromu do 80 procent gazociągu OPAL. Pomimo protestów Polski pod koniec 2016 r. wyraziła na to zgodę Komisja Europejska¹⁰. Stało się tak pomimo tego, że godzi to nie tylko w interesy Polski, ale i innych krajów Europy i świadczy o rosnącej, wręcz dyktatorskiej roli Niemiec w Unii Europejskiej. Warto przytoczyć wypowiedź profesora Karola Karskiego, kwestora Parlamentu Europejskiego:

Kiedyś UE była zdominowana przez dwa państwa, Niemcy i Francję, jednak z czasem to Niemcy przejęły kontrolę nad Unią. Dziś można powiedzieć, że to Berlin pełni rolę wiodącą z „przystawką” u boku. Sytuacja wygląda tak, że z jednej strony Niemcy pozwalają KE na atakowanie np. Polski, ale z drugiej wyznaczają jej zadania. Z kolei niektórzy urzędnicy KE w praktyce realizują interesy Niemiec. Jak nazwać to inaczej, skoro Komisja zezwala rosyjskiemu Gazpromowi na użytkowanie gazociągu OPAL, podważając tym samym strate-

sias-controversial-nord-stream-2-pipeline-is-already-underwater/#789b57c61e1c [dostęp: 25.09.2018].

⁹ P. Falkowski, *Toksyczny smar z Niemiec*, „NaszDziennik.pl” 2018, 13 czerwca, <https://naszdziennik.pl/polska-kraj/198287,toksyczny-smar-z-niemiec.html> [dostęp: 6.10.2018].

¹⁰ D. Malinowski, *Gazociąg Opal – rosyjska macka w Europie*, „Wnp.pl – portal gospodarczy” 2016, 27 października, https://gazownictwo.wnp.pl/gazociag-opal-rosyjska-macka-w-europie,284347_1_0_0.html [dostęp: 5.10.2018].

gię bezpieczeństwa energetycznego UE, co zagraża przede wszystkim państwom Europy Środkowo-Wschodniej. Jak określić to inaczej, jeśli wbrew interesom wielu innych państw członkowskich – w sprawie projektu Nord Stream 2 – KE staje po stronie Niemiec? Wreszcie – czy można to określić inaczej jak służbą na rzecz Niemiec, kiedy Jean-Claude Juncker z komisarzami oburzają się wobec sankcji, które Stany Zjednoczone chcą nałożyć na Rosję w związku z projektami gazowymi, które de facto mogłyby naruszyć interesy niemieckie. To pokazuje jasno, jaką rolę pełni dzisiaj KE¹¹.

Niemcy walnie przyczynili się do bankructwa polskich stoczni, blokując za pośrednictwem instytucji unijnych udzielanie im pomocy państwowej. Sami zaś w tym czasie dotowali własną produkcję statków ogromnymi sumami. Podobnie działo się z innymi gałęziami przemysłu. Neokolonialna i „likwidacyjna” polityka państw zachodnich, zwłaszcza zaś Niemiec, w odniesieniu do polskiego przemysłu nie spotkała się po 1989 r. z odpowiednim odporem naszego rządu. Warto w tym miejscu zacytować fragment wywiadu Mariusza Bobera z wybitnym ekonomistą profesorem Witoldem Kieżunem:

Wprowadzanie w Polsce formuły dzikiego kapitalizmu było więc swoistą transakcją między Zachodem i postkomunistami ułatwiającą przejmowanie narodowego majątku jednym i drugim?

W planach światowego kapitału cała Europa Środkowo-Wschodnia była bardzo atrakcyjnym terenem ekspansji. Jednak prawdopodobnie kapitał ten traktował wszystkie kraje tego regionu jako etap przejściowy do ekspansji na Rosję. Jest to bowiem niezwykle bogaty kraj w surowce i jego choćby częściowe skolonizowanie byłoby olbrzymim sukcesem światowej kapitalistycznej oligarchii. Z drugiej strony, kraje Europy Środkowej bardzo łatwo dawały się podbijać przede wszystkim ze względu na demoralizację kadr kierowniczych. Badania Banku Światowego wykazały, iż ankietowani zagraniczni inwestorzy przyznali, że z reguły płacili w Polsce „prowizję”. [...] Całkiem inną politykę przyjęły kompetentne władze Kanady, które swego czasu również były narażone na ekspansję kapitału amerykańskiego. Powołały one wtedy specjalny urząd, który opracował przepisy regulujące inwestycje zagraniczne w tym kraju. Przewidywały one m.in., że prywatyzowane przedsiębiorstwa nie mogą być następnie likwidowane, musi być w nich wytwarzany w całości przynajmniej jeden gotowy produkt sprzedawany jako „wyprodukowany w Kanadzie”. W Polsce nikt nie myślał o takich zabezpieczeniach. Między innymi dlatego zagraniczny kapitał w dużej mierze zlikwidował w naszym kraju zakłady, które mogły stanowić dla niego konkurencję¹².

¹¹ K. Karski, *Niemcy bez wojny przejęły kontrolę nad Europą*, rozmowę przeprowadził M. Kamieniecki, „NaszDziennik.pl” 2017, 31 lipca, <https://naszdziennik.pl/polska-kraj/186515,niemcy-bez-wojny-przejely-kontrolę-nad-europa.html> [dostęp: 4.10.2018].

¹² W. Kieżun, *Z komunizmu w kolonialny kapitalizm*, rozmowę przeprowadził M. Bober, „NaszDziennik” 2012, 25-26 lutego.

Profesor Witold Kieżun podkreśla, że w Polsce można było wykorzystać atut polegający na możliwości wyprodukowania rozmaitych towarów po cenach wielokrotnie niższych niż na Zachodzie, w celu zdobycia wielu rynków światowych. Podobne możliwości mieliśmy w dziedzinie realizowania za granicą inwestycji w postaci budowy dróg, mostów, elektrowni. Taką taktykę stosują z powodzeniem do dzisiaj Chińczycy¹³.

Agresywna neokolonialna polityka gospodarcza Niemiec wobec Polski wyraża się także w tym, że mniej inwestują one w nasz przemysł, zaś dużo więcej w supermarkety, w których mogą sprzedawać swoje towary, a także w banki i media. Sytuacji takiej sprzyjała polityka rządów Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Profesor Andrzej Waśko pisał:

Główni liderzy dawnego Kongresu Liberalno-Demokratycznego (dziś PO): Tusk, Bielecki, Lewandowski, wywodzą się z terenów, które jeszcze całkiem niedawno były obszarem intensywnej kolonizacji niemieckiej i na których postkolonialne struktury społeczno-ekonomiczne pozostały żywe do dziś. Na dawnym pograniczu II RP i Niemiec żyło i żyje wielu wspaniałych polskich patriotów. Ale akurat gdańskim liberałom udało się rozwinąć i zdyskontować politycznie inną tradycję swoistą dla pogranicza „biednej Polski” i bogatych Niemiec. Mówiąc w skrócie, polega ona na tym, że Polacy sprzedają Niemcom runo leśne i tanie wakacje nad Bałtykiem, a w zamian kupują od nich używane volkswageny. Po dojściu do władzy w 2007 r. gdańscy liberałowie przenieśli ten model ekonomicznej wegetacji, w którym sami funkcjonowali od lat młodości, na poziom stosunków między państwowych z Republiką Federalną. Wywołało to entuzjazm w Niemczech, bo wreszcie politycy berlińscy zobaczyli na czele polskich delegacji takich Polaków, jakich zawsze znali i lubili: wieśniaków stojących z koszykiem grzybów przy pomorskiej szosie pełnej mercedesów lub przystojniaków sprzedających im lody na plaży w Międzyzdrojach¹⁴.

Uzależnienie Polski od Niemiec przez wiele lat się pogłębiało. Nasz zachodni sąsiad przejął już większą część gazet polskich, zwłaszcza lokalnych, i wpływa na ich charakter. Podobnie kontroluje sporą część polskiego systemu bankowego.

Drastycznymi przejawami antypolskiej polityki Niemiec w ostatnich latach jest sprawa toru głębokowodnego do portu w Świnoujściu. Rozpoczęła się ona pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku. Wtedy to NRD rozszerzyła swoje wody terytorialne i strefę ekonomiczną na Bałtyku. Doszło do konfliktu terytorialnego w Zatoce Pomorskiej między PRL a NRD, zakończonego podpisaniem umowy z 22 maja 1989 roku. Najważniejszy jej zapis dotyczył północnego toru podejściowego do Świnoujścia oraz tzw. kotwiczowiska nr 3. Znalazły się one na morzu otwartym lub na polskim morzu terytorialnym. Traktat z 14 listopada 1990 r.

¹³ Tamże.

¹⁴ A. Waśko, *Polska postkolonialna*, „Nowe Państwo” 2012, nr 3, s. 12.

pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy uznawał umowę z 22 maja 1989 r. za obowiązującą. Cóż z tego, gdy Niemcy 5 listopada 1994 r. ogłosiły, że północna część toru podejściowego oraz kotwiczowisko nr 3 znajdują się w granicach niemieckiej strefy ekonomicznej. Było to postępowanie zupełnie bezprawne, przypominające wręcz aneksje Adolfa Hitlera z lat trzydziestych XX wieku. W odpowiedzi Polska zrobiła to, co należało zrobić. Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 22 lutego 1995 r. przyłączyła akwen kotwiczowiska i północną część toru podejściowego do Świnoujścia do polskich wód terytorialnych. Niemcy w odwecie zapowiedziały odbycie na spornym obszarze morskim manewrów swojej floty w listopadzie 1995 r., do których jednak faktycznie nie doszło. Dziesięć lat później Federalne Ministerstwo Środowiska, Ochrony Przyrody i Bezpieczeństwa Reaktorów ogłosiło akwen kotwiczowiska i północnej części toru wodnego rezerwatem morskim. Nie przeszkodziło to naszym zachodnim sąsiadom zorganizować na tym terenie prowokacyjnych ćwiczeń floty wojennej w dniu 16 sierpnia 2006 roku. Niespełna dwa lata wcześniej – 1 grudnia 2004 r., holenderska pogłębiarka „Cornelia”, wykonująca na torze północnym zlecone prace, została zatrzymana przez straż graniczną RFN, co doprowadziło do napięć pomiędzy Polską a Niemcami. Sprawa sporu granicznego nie jest ciągle rozwiązana¹⁵.

Wielką zniewagą dla Państwa Polskiego było wydanie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku przez konsulat Niemiec we Wrocławiu około miliona niemieckich paszportów mieszkańcom Opolszczyzny. Sytuację, w której mamy dużą, zwartą mniejszość z obcymi paszportami, mieszkającą na terytorium Polski, trudno uznać za normalną. Dodajmy, że np. w południowej Osetii wydanie przez Rosję paszportów mieszkańcom tego kraiku było istotnym krokiem w drodze oderwania go od Gruzji.

Republika Federalna Niemiec od lat przyznaje niemieckie obywatelstwo Polakom, którzy podczas II wojny światowej przyjęli tzw. folkslistę. Trzeba podkreślić, że wprowadzenie owej folkslisty (czyli niemieckiej listy narodowej) było zupełnie bezprawne z punktu widzenia prawa międzynarodowego, przyjętego także przez Niemcy, i stanowiło w istocie zbrodnię wojenną. „Regulamin praw i zwyczajów wojny lądowej” (załącznik do IV konwencji haskiej z 1907 r.) mówi:

Zabrania się przymuszania ludności terytoriów okupowanych do przysięgania na wierność państwu nieprzyjacielskiemu¹⁶.

¹⁵ Zob. szerzej: D.R. Bugajski, *Polsko-niemiecki spór o status wód redy w Zatoce Pomorskiej*, „Prawo Morskie” 2011, t. 27, s. 357-369.

¹⁶ Zob. treść IV konwencji haskiej z 1907 r., cyt. za: *Konwencja haska IV (1907)*, „Wikiźródła” 2007, 24 czerwca, ostatnia aktualizacja: 2012, 2 maja, [https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_\(1907\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_(1907)) [dostęp: 1.10.2018].

Nie zmienia tu niczego fakt, że niektóre terytoria okupowane przez Niemcy zostały wcielone do Rzeszy, gdyż był to także akt bezprawny, co przyznaje nawet Republika Federalna Niemiec. Tymczasem w informacji ambasady RFN w Polsce dotyczącej ustalania obywatelstwa niemieckiego czytamy:

W przypadku pochodzenia z terenów należących przed II wojną światową do Rzeczypospolitej Polskiej lub pochodzenia przodków z tych terenów, względnie w przypadku zamieszkiwania na tych terenach, zwykle należy przyjąć, że w dniu 1 września 1939 roku rodzina posiadała obywatelstwo polskie, a nie niemieckie. W celu uzyskania obywatelstwa niemieckiego należy w tym przypadku udokumentować, że ojciec lub dziadek zostali wpisani na tak zwaną niemiecką Volkslistę¹⁷.

Republika Federalna Niemiec, uznając volkslistę za legalny akt prawny, łamie więc w sposób przestępczy zasady prawa międzynarodowego, co z pewnością powinno być przedmiotem odpowiedniego postępowania ze strony Komisji Europejskiej.

Sny o Mitteleuropie

Ostatnio w polityce wielu państw pojawiają się pewne tradycyjne dążenia, pielęgnowane czasami przez całe stulecia. Rosjanie już od czasów cara Piotra I kierują swój wzrok w stronę Oceanu Indyjskiego, licząc na osiągnięcie kontroli nad wybrzeżami ciepłych mórz. To zresztą jeden z kilku strategicznych celów Kremla. Z kolei naszym zachodnim sąsiadom marzy się *Mitteleuropa*¹⁸ – Europa Środkowa podporządkowana w sposób szczególny Niemcom (dążącym przecież do hegemonii w całej Europie), uzależniona od nich politycznie i gospodarczo. Polska miałaby być jej ważnym elementem. Oczywiście nikt dzisiaj w Niemczech takich pojęć jak *Mitteleuropa* nie będzie głośno przypominał. Niemcy chcą kontrolę nad Polską realizować w sposób dyskretny, może nawet pod szyldami europejskimi, przy pomocy podporządkowanych sobie elit.

Niewykluczone, że Niemcy zakładają, iż w jakimś okresie będą musiały podzielić z Rosją swoje wpływy nad Wisłą. Sprawa rurociągu bałtyckiego pokazuje, że oba państwa potrafią wiele poświęcić, gdy można zaszkodzić Polsce.

¹⁷ Zob. <https://polen.diplo.de/blob/486944/12b445621e89b261225fa600fdf5aa84/staat-feststell-data.pdf> [dostęp: 1.10.2018].

¹⁸ Mitteleuropa – niemiecka koncepcja polityczna z okresu I wojny światowej. Za jej twórcę uważany jest liberalny polityk i pastor protestancki Friedrich Naumann. Mitteleuropę tworzyłyby wasalne wobec Niemiec państewka (w tym Polska) eksploatowane przez Rzeszę w różnoraki sposób. Częściowa realizacja tych planów miała swoje odzwierciedlenie w traktacie brzeskim z 1918 r., którego postanowienia – w wyniku splotu wydarzeń historycznych – nie zostały jednak zrealizowane.

W ostatnim czasie współpraca niemiecko-rosyjska zacieśnia się zresztą także w innych dziedzinach – na polu militarnym, energetycznym i komunikacyjnym.

To, czy plany niemieckie i rosyjskie zostaną zrealizowane, zależy w dużym stopniu od nas samych. Jarosław Kaczyński w wywiadzie dla „Gazety Polskiej” stwierdził:

Platforma i jej zaplecze doskonale zdają sobie sprawę, że Polska, która uczci pamięć Lecha Kaczyńskiego, nie będzie tą Polską, której oni chcą [...]. Tak jak Piłsudski nie mógł być symbolem PRL. Tak samo Lech Kaczyński – przy całej nieporównywalności postaci – nie może być symbolem kondominium rosyjsko-niemieckiego w Polsce¹⁹.

Polacy, którzy czczą pamięć Lecha Kaczyńskiego, nie zgadzają się na kondominium rosyjsko-niemieckie w Polsce. Podczas dyskusji w dniu 17 stycznia 2012 r. pt. „Polska – kondominium, stan europejski czy wolna Rzeczpospolita” Piotr Naimski powiedział:

Kwestie kondominium czy suwerenności lub jej braku rozwiązuje się w naszych głowach. Dopiero później potrafimy się wokół tej kwestii grupować, rozmawiać o tym, organizować, często przegrywać, a czasem wygrać. Dopóki w naszych głowach będziemy kondominium, to nie mamy żadnych szans²⁰.

Dla Niemiec sposobem podporządkowania sobie Europy Środkowej jest plan zamiany Unii Europejskiej w federację. W owym superpaństwie ich pozycja byłaby dominująca. Niemcy dążą do owej dominacji w sposób mocno cyniczny. Wobec państw silnych demonstrują przede wszystkim idealizm, słabszym pokazują siłę i bezwzględne oblicze. Tej drugiej postawy doświadcza nie tylko Polska, ale ostatnio także przeżywające kłopoty państwa Europy Południowej. Niewiele przy tym Niemców obchodzi, że ogromny wzrost ich przemysłu i eksportu produktów nastąpił m.in. kosztem najbardziej zagrożonych bankructwem krajów Europy Południowej: Hiszpanii, Włoch, Portugalii i Grecji. Wprowadzenie euro uniemożliwiło tym krajom ratowanie swojego eksportu poprzez dewaluowanie rodzimej waluty. Niemcy okazały się bardziej konkurencyjne. Tendencjom niemieckim sprzyjała serwilistyczna polityka poprzednich rządów Donalda Tuska

¹⁹ J. Kaczyński, *Tusk nadal boi się Lecha Kaczyńskiego*, rozmowę przepr. K. Gójska-Hejke i T. Sakiewicz, „Gazeta Polska” 2010, 8 września, cyt. za: Pat, Kaczyński: „kondominium rosyjsko-niemieckie w Polsce”. PO, SLD i PSD oburzone, zwołują konferencję. Wszyscy przeciw PiS, „wpolityce.pl” 2010, 8 września [aktualizacja: 2011, 3 sierpnia] <http://wpolityce.pl/czytelnia/1516-kaczynski-kondominium-rosyjsko-niemieckie-w-polsce-po-sld-i-psd-oburzone-zwoluj-a-konferencje-wszyscy-przeciw-pis> [dostęp: 3.12.2018].

²⁰ Omówienie dyskusji: Margotte i Bernard, *Polska – kondominium, stan europejski czy wolna Rzeczpospolita* „Blogpress” 2012, 17 stycznia, <http://www.blogpress.pl/node/11231> [dostęp: 3.12.2018].

i Ewy Kopacz, zwłaszcza po czołobitnym przemówieniu ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego z 28 listopada 2011 r., który wręcz zaapelował o niemieckie przywództwo w reformie Unii Europejskiej. Sikorski zgłosił też propozycję przekształcenia Unii Europejskiej w federację. Oto fragment jego szokującego przemówienia:

Nie jesteśmy jedyną federacją, która stoi przed fundamentalnym pytaniem o swoją przyszłość z powodu zadłużenia. Przed nami drogę tę przeszły dwie do dziś istniejące federacje. Amerykanie przekroczyli punkt, z którego nie ma powrotu, tworząc Stany Zjednoczone, z chwilą gdy rząd federalny przejął odpowiedzialność za długi zaciągnięte przez poszczególne stany podczas Wojny o Niepodległość. Wyplacalna Wirginia ubiła targu z bardziej zadłużonym Massachusetts i dlatego stolicę ustanowiono nad Potomakiem. Alexander Hamilton doprowadził do zawarcia umowy, w myśl której długi wszystkich uzyskały wspólne gwarancje, tworząc strumień dochodów do ich obsługi.

Szwajcaria również przekształciła się w prawdziwą federację, gdy ustanowiła zasady zaciągania długów i dokonywana transferów między jej bogatszymi i biedniejszymi kantonami.

My też stoimy przed wyborem, czy chcemy być prawdziwą federacją, czy też nie. Jeżeli ponowna nacjonalizacja lub rozpad są nie do zaakceptowania, pozostaje nam tylko jedna możliwość: sprawienie, by Europą w końcu można było rządzić, a co za tym idzie, doprowadzenie z czasem do Europy bardziej wiarygodnej²¹.

Brzmi to może pięknie i wzniosłe, ale oczywiste jest dla każdego, że w takiej Europie, będącej już faktycznie federacją państw, dominować będą Niemcy. Wystarczy wspomnieć, że PKB naszego zachodniego sąsiada stanowi 20–25% PKB całej Unii Europejskiej.

Nie jest prawdą, że budowanie specjalnych stosunków z Niemcami może nas uchronić przez dominacją ze strony Rosji. Problem ten doskonale ujął prof. Zdzisław Krasnodębski:

Zawsze wtedy, gdy pojawiał się konflikt interesów pomiędzy Polską a Rosją, Niemcy skłonne były przedkładać interesy rosyjskie nad polskie. Gazociąg północny jest najlepszym symbolem niemieckich preferencji. Innym, mniej ważnym, ale charakterystycznym symbolem może być ekspres Moskwa–Berlin–Paryż zatrzymujący się wprawdzie w Warszawie, ale nieprzyjmujący pasażerów. Należy więc wątpić, czy niemiecka hegemonia w Europie uchroniłaby nas przed wpływami Moskwy. Tym bardziej że – jak twierdzą krytycy – niemiecka polityka prowadzi raczej do coraz większego związania Europy z Rosją²².

²¹ R. Sikorski, *Polska a przyszłość Unii Europejskiej*, Berlin 2011, 28 listopada, cyt. za: „Msz.gov.pl”, <https://www.msz.gov.pl/resource/c2a33d88-7b8d-4fa5-8680-a67a4b2b38af:JCR> [dostęp: 4.11.2018].

²² Z. Krasnodębski, *Liberalny hegemon. Niemcy*, „Uważam Rze” 2012, 30 stycznia–5 lutego.

Polityka pogardy

Polskie firmy, które chcą działać w Niemczech, podlegają szykanom. Piotr Cywiński w korespondencji z Berlina pisał:

Niemcy, którzy domagają się pełnego dostępu do innych rynków, swego bronią zaciekle [...]. „Zaufanie jest dobre, kontrola jeszcze lepsza” – mówi niemieckie przysłowie. Jak twierdzą polscy przedsiębiorcy, w ich wypadku ta zasada jest stosowana bez litości. Naloty kontrolerów to codzienność polskich firm w Niemczech [...]. W Dortmundzie podczas sprawdzania olsztyńskiej firmy SOW-Granit jednego z robotników przykuto kajdankami do krzesła. Podczas zimowej inspekcji w Marabudzie w Augsburgu robotników zamknięto na kilka godzin w nieogrzewanym baraku i pojedynczo wzywano do składania zeznań. W Wiesbaden inżynier z warszawskiej firmy Domicylium został poddany drobiazgowej kontroli z penetracją odbytu włącznie, ponieważ przez ponad pół roku używał polskiego prawa jazdy, nie dopełniając wymogu zamiany go na niemiecki dokument. W firmie Polbau aresztowano 16 osób, choć ich pozwolenia na pracę znajdowały się w biurze na budowie. Przetrzymano ich rozebranych do slipów przez kilkanaście godzin. Sprawą zajęło się polskie MSZ. W oficjalnym wyjaśnieniu przyznano, że zatrzymani zostali rozebrani, lecz w pomieszczeniu były podgrzewane podłogi, nie podano im niczego do picia, bo nikt nie prosił, a kajdanki założono im dlatego, żeby nie zrobili sobie krzywdy²³.

Ostatnio na celowniku znalazły się polskie firmy przewozowe. Regulacje wymagające wypłacania polskim pracownikom niemieckich płac minimalnych za czas przejazdu przez Niemcy mają za zadanie osłabienie polskich przewoźników, tańszych od firm zza Odry.

Wielu Polaków pracujących w Niemczech traktowanych jest w sposób pogardliwy i dyskryminujący. Głośna była np. sprawa polskich robotników Opla wyrzuconych z hotelu w Rüsselsheim. Ich mienie wyrzucono do śmieci²⁴. Zupełnie niewyobrażalne jest, żeby w hotelu niemieckim w podobny sposób został potraktowany obywatel RFN. Warto w tym miejscu przytoczyć opinie Polki, Marty Kryger, która kilka lat pracowała w Niemczech:

Jak, Pani zdaniem, Niemcy traktują Polaków?

Ci w wieku 70–90 lat wciąż żyją wojną i nie lubią Polaków. Usłyszałam od nich: „Polacy są drugą kategorią ludzi”. Inna rodzina powiedziała do mnie: „Polacy nie są ludźmi, cały świat wie, że są ludzie i Polacy”, a ostatnio na 80. urodzi-

²³ P. Cywiński, *Polen raus!*, „Wprost” 2003, 20 kwietnia.

²⁴ H. Orzechowski, *Polskich pracowników Opla wyrzucono z hotelu w Niemczech*, „Money.pl” 2018, 17 czerwca, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/opel-niemcy-polacy-hotel,208,0,2408912.html> [dostęp: 1.10.2018].

nach podopiecznego, kiedy zapytana o to, jaki alkohol sobie życzę, poprosiłam o lampkę wina, siedzący obok brat [jubilata] zapytał: „A czy w Polsce ludzie znają wino? Czy wiedzą, że wina są na świecie w sprzedaży?”. Młode pokolenie zwiedza Polskę. Są zachwyceni Krakowem, Toruniem, Wrocławiem. Są pełni podziwu dla polskiej gościnności, smaków potraw i pięknych, polskich kobiet²⁵.

„Gazeta Polska” (opierając się częściowo na ustaleniach dziennika „Fakt”) opisała złe traktowanie polskich pracowników z miejscowości przygranicznych:

Polacy, z którymi rozmawiamy, mówią o setkach sytuacji podobnych do tych, o których pod koniec kwietnia informował „Fakt”. Tabloid opisał trudne położenie mieszkańców Gubina, pracujących przy pakowaniu żywności dla jednej z dużych sieci marketów. Robotnicy byli zmuszeni pracować w warunkach, które porównywali do tych, jakie panowały w obozach koncentracyjnych.

*– **Zrobimy wam tu drugie Auschwitz** – miał do nich mówić jeden z pracodawców w Lubbenau już na pierwszym spotkaniu. [...]*

– Cieszyłem się, jak dostałem tę pracę, ale po jakimś czasie mój zachwyt opadł – mówi w rozmowie z „Gazetą Polską” mieszkaniec Zgorzelca, pracownik niemieckiej wytwórni czekolady.

– Sprawdzanie toreb i kieszeni, kary finansowe za jakies drobne niedociągnięcia, wrzaski, inwigilacja, komentarze pełne pogardy to codzienność – wylicza pragnący zachować anonimowość mężczyzna.

*– **W zeszłym tygodniu odebrano mi część wypłaty tylko dlatego, że nie chciałem się zgodzić na rewizję osobistą, która uwłaczała mojej godności** – podkreśla.*

– Traktują nas jak podludzi, jakbyśmy byli narodem złodziei i krętaczy. Codziennie sprawdzają zawartość naszych szafek. Do zwierząt odnoszą się lepiej – mówi nam z kolei Katarzyna²⁶.

Warto wspomnieć o głośnej sprawie niemieckiego przedsiębiorcy, współwłaściciela firmy POS SYSTEMS Sp. z o.o. (działającej w województwie pomorskim) – Hansa G. Jedną z ówczesnych pracowniczek firmy Natalia Nitek (obecnie: Nitek-Płazyńska) nagrała jego wypowiedź:

²⁵ K. Piersa, *Przepracowałam w Niemczech cztery lata. Nigdy więcej...* Marta Kryger dzieli się swoimi doświadczeniami w pracy u zachodniego sąsiada i ostrzega innych, „Pomorska.pl” 2016, 28 lipca, <https://pomorska.pl/przepracowalam-w-niemczech-cztery-lata-nigdy-wiecej/ar/10452768> [dostęp: 1.10.2018].

²⁶ M. Piejko, *Gorzki chleb u Niemca* – Magdalena Piejko o Polakach jak Europejczykach drugiej kategorii, „Niezależna.pl” 2015, 19 maja, <http://niezalezna.pl/67182-gorzki-chleb-u-niemca-magdalena-piejko-o-polakach-jako-europejczykach-drugiej-kategorii> [dostęp: 2.10.2018].

*Chcę! Zabiłbym wszystkich Polaków. Nie miałbym z tym problemu. Nienawidzę Polaków, naprawdę. Nienawidzę. To nie, że ich nie lubię. Nienawidzę ich. Tak, jestem, jestem hitlerowcem, ale to wina tego kraju, że taki jestem*²⁷.

Wypowiedź ilustrowana była imitowanymi odgłosami strzałów z karabinu. Natalia Nitek tak komentowała inne wypowiedzi swojego byłego szefa:

To były wypowiedzi o charakterze drastycznie antypolskim, rasistowskim czy antysemickim. Uważał, że „każdy Polak to gówno”, że jesteśmy dumni i przekonani o swojej wartości, a tak naprawdę jesteśmy „scheissegal” [wulgarne określenie na coś nieistotnego - przyp. red.] – relacjonuje Nitek w rozmowie z Wirtualną Polską. – Mówił do mnie: „Jesteś dumną Polką, mówisz, że ten kraj jest super. Tak, super... Jak możesz być dumna z bycia Polką? Otwórz oczy i zobacz, co dzieje się z tym państwem!” – opowiada²⁸.

A jak się traktuje Polaków na stałe mieszkających w Niemczech? Wbrew umowie polsko-niemieckiej nie organizuje się lekcji języka polskiego w szkołach. Likwiduje się katedry polonistyki na uniwersytetach, a nawet polskie kościoły. Dzieciom polskim w szkołach zabrania się mówienia w języku ojczystym (skąd my to znamy?), podobnie jak ojcom z mieszanych rozbitych rodzin podczas kontaktów z synami lub córkami. Drastyczny przykład takiego postępowania opisała Krystyna Grzybowska w felietonie opublikowanym w lipcu 2011 r. w „Gazecie Polskiej”:

*Wojciech Pomorski, ojciec dwóch dziewczynek w wieku 12 i 14 lat, nadal nie ma prawa rozmawiać z nimi po polsku. O takie prawo walczy od pięciu lat, od czasu, kiedy niemiecki urząd ds. młodzieży, czyli Jugendamt, zakazał mu porozumiewania się z dziećmi w ich i jego ojczystym języku. Rozwiedziona z nim matka dziewczynek jest Niemką, a w Niemczech, jak wiadomo, decyduje Muttersprache – mowa matki. Zatem dziewczynki są Niemkami. Jawohl! I niech nikomu się nie zdaje, że mogą być dwujęzyczne, a tym bardziej dwunarodowe, jakieś mieszańce czy coś w tym rodzaju. Antypolski wyrok wydał sąd odwoławczy w Hamburgu, zauważając, że chodzi o promocję niemieckości. Pan Pomorski zamierza złożyć skargę do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, a nawet, jak tu nic nie wskóra, do Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*²⁹.

²⁷ ap, „Zabiłbym wszystkich Polaków. Tak, jestem hitlerowcem”. Jest zawiadomienie do Prokuratora Generalnego ws. niemieckiego przedsiębiorcy, „TelewizjaRepublika.pl” 2016, 18 marca, <http://telewizjarepublika.pl/quotzabilbym-wszystkich-polakow-tak-jestem-hitlerowcemquot-jest-zawiadomienie-do-prokuratora-generalnego-ws-niemieckiego-przedsiębiorcy,30989.html> [dostęp: 1.10.2018].

²⁸ mko/wp.pl, Prezes-hitlerowiec Hans Gielen z POS SYSTEM[S]: „Każdy Polak to gówno”, „Frona.pl” 2016, 24 marca, <http://www.frona.pl/a/prezes-hitlerowiec-hans-gielen-z-pos-system-kazdy-polak-to-gowno,68530.html> [dostęp: 1.10.2018].

²⁹ K. Grzybowska, *Promocja niemieckości czy germanizacja?*, „Gazeta Polska” 2011, 5 lipca.

Warto przytoczyć fragment wspomnień Wojciecha Pomorskiego:

Nie zgodziłem się na całkowite wykluczenie języka polskiego podczas wmuszonych mi nadzorowanych spotkań z dziećmi w Jugendamcie. To były warunki nie do przyjęcia, gdyż w domu rozmawiałem z dziećmi po polsku i na tym języku zbudowana była nasza więź. Córkę znały równolegle język niemiecki, gdyż w tym języku rozmawiały z żoną, jej rodziną, w szkole. Jestem z wykształcenia pedagogiem, magistrem filologii germańskiej o specjalności nauczycielskiej, więc dbałem o to, by córka znała biegle oba języki. Mam jednak swoją godność i honor, a także znam od dawna traktat polsko-niemiecki, który gwarantuje każdemu Polakowi mieszkającemu w Niemczech prawo do posługiwania się językiem polskim publicznie i prywatnie, a taką wybitnie intymną relacją jest ta między dziećmi a ojcem. Można w skrócie powiedzieć, że upomniałem się, by mówić do własnych dzieci po polsku, i zostały mi one definitywnie odebrane. Jugendamt zatrudniał trzy osoby władające doskonale językiem polskim i mogące bez problemu nam towarzyszyć. Jednak dobro dzieci i swobodna relacja z polskim ojcem nie miały dla nich najmniejszego znaczenia. Aktywista Jugendamtu Martin Schröder, odpowiedzialny za zorganizowanie naszych spotkań, powiedział mi wprost, że albo będę rozmawiał z dziećmi wyłącznie po niemiecku, albo odwoła ustalone przez sąd spotkania. Natomiast inny etatowy działacz Jugendamtu Bruno Mohr wykrzyczał mi prosto w twarz, że dla niego traktat polsko-niemiecki, na który się m.in. powoływałem, to „Scheissdreck” (po polsku: „brudne g...”) ³⁰.

A oto inny przykład podany przez Krystynę Grzybowską:

Polskie małżeństwo kupiło sobie mieszkanie po tamtej stronie Odry, ale swoje dzieci dowozi do polskiej szkoły, po tej stronie rzeki. Niedoczekanie – do ich domu wtargnęła policja, zabrała matkę na posterunek, a małżeństwu nawymyślała od „Schweine”, od świń. Te polskie świnię ośmieliły się uczyć dzieci po polsku, a nie po niemiecku. A kto mieszka w Niemczech, musi być Niemcem i basta ³¹.

Niemcy nie uznają pod względem prawnym istnienia mniejszości polskiej w Niemczech. Akceptują za to w sposób faktyczny prawowitość dekrety hitlerowskich z 1939 r., delegalizujących Związek Polaków w Niemczech. Prowadzi to do dyskryminacji Polaków mieszkających za Odrą i Nysą Łużycką, zwłaszcza w porównaniu do uprawnień, jakie ma mniejszość niemiecka w Polsce. Dziennikarz Czesław Makulski pisał:

³⁰ W. Pomorski, „Upomniałem się, by mówić do własnych dzieci po polsku, i zostały mi one definitywnie odebrane (...) Dziecko ma być Niemcem i już”, „wPolityce.pl” 2013, 10 maja, <https://wpolityce.pl/polityka/157144-upomnialem-sie-by-mowic-do-wlasnych-dzieci-po-polsku-i-zostaly-mi-one-definitywnie-odebrane-dziecko-ma-byc-niemcem-i-juz> [dostęp: 30.10.2018].

³¹ K. Grzybowska, *Niedobre sąsiedztwo*, „Gazeta Polska” 2011, 22 czerwca.

Polskie szkolnictwo przy dwumilionowej rzeszy Polaków w Niemczech dotowane jest łączną kwotą ok. 1 miliona euro. Natomiast dla niespełna 140-tysięcznej niemieckiej mniejszości w Polsce m.in. na naukę języka niemieckiego państwo polskie przeznacza rocznie kwotę ponad 25 milionów euro³².

Republika Federalna Niemiec na ogromną skalę praktykuje odbieranie polskim rodzicom ich dzieci. Wykorzystywane są do tego zupełnie wydumane, wręcz fantastyczne preteksty. Zdarzają się przypadki odbierania matkom nowo narodzonych niemowląt. Tą działalnością zajmują się specjalne urzędy (wspomniane już w przytoczonej relacji Wojciecha Pomorskiego) zwane Jugendamtami. Wyrażnym celem władz niemieckich jest po prostu germanizacja tych dzieci. Polacy zamieszkali w RFN utworzyli nawet Polskie Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech. Jego przedstawiciel, Wojciech Pomorski, tak komentował te sprawy:

W ostatnim roku [2016 – W.P.] było 77 tys. odebrań dzieci w Niemczech, z czego można mówić o 20 tys. dzieci, które mogą być Polakami lub mieć polskie pochodzenie. [...] Organizacja, która się tym zajmuje, jest odpowiedzialna m.in. za porwanie z Polski w czasie wojny 200 tys. polskich dzieci, których do dzisiaj nie oddano. Powody ich zabierania są absurdalne. To m.in. pomawianie, że ich rodzice są alkoholikami, narkomanami, psychicznie chorymi. Każą się rozwieść małżeństwom i wtedy zabierają dziecko, bo było smutne lub miało za dużo zabawek. Był przypadek, w którym dziecko miało za dużo zabawek i było nadpobudliwe³³.

Odbieranie dzieci odbywa się w sposób brutalny. Na stronie internetowej „TVP Info” czytamy:

Praktycznie nie ma sfery życia rodzinnego, w którą nie mógłby wkroczyć Jugendamt. Szczególnie „przygląda się” dzieciom z małżeństw mieszanych i cudzoziemskich.

Prawdziwy koszmar przeżywają polskie rodziny, którym odebrano dzieci bez podania konkretnych przyczyn. – Siedmiu policjantów i pani z Jugendamtu weszli do mnie do domu i zabrali siłą dzieci, nie podając żadnego powodu. Byłam bezradna, wyrwali mi siłą dzieci – mówiła podczas konferencji jedna z matek, Aleksandra Urbanik, która nie ma kontaktu ze swoimi pociechami.

Z kolei mieszkająca w Wolfsburg pani Justyna powiedziała, że urzędnicy wyrzucili krzyż, który ta podarowała swojej córce, mówiąc, że nie chcą więcej polskich

³² C. Makulski, *Podwójne standardy bolą*, „Gazeta Polska Codziennie” 2012, 28-29 kwietnia.

³³ Polskie Radio 24, *Powody zabierania rodzicom ich dzieci w Niemczech są absurdalne*, „PolskieRadio.pl” 2017, 21 czerwca, <https://www.polskieradio.pl/130/5925/Artykul/1779858,Powody-zabierania-rodzicom-ich-dzieci-w-Niemczech-sa-absurdalne> [dostęp: 3.09.2018].

krzyży. – Jeden z urzędników powiedział, że to jest polski krzyż i że można go wyrzucić, bo oni mają ewangelickie. Do dzisiaj tego nie rozumiem, bo Chrystus nie zmarł na polskim krzyżu, tylko na krzyżu³⁴.

Dopiero w ostatnich latach rząd Polski podejmuje rozliczne działania, żeby pomóc rodzicom dzieci porwanych przez niemieckie urzędy. Jedno z dzieci udało się uratować dzięki konsulowi polskiemu w Hamburgu Piotrowi Golemie oraz mecenasowi Stefanowi Hamburze. W artykule Waldemara Maszewskiego czytamy:

Wiele pokrzywdzonych polskich rodzin lub polskich współmałżonków w konfrontacji z niemieckimi urzędami na własnej skórze doświadczyła nieszczęścia, gdy tamtejsi urzędnicy odbierali im dzieci. Prasa polska i niemiecka wielokrotnie poruszały skandaliczne przypadki bezduszności niemieckiej maszynierii urzędniczej, szczególnie w sytuacjach odbierania polskiej rodzinie lub polskiemu rodzicowi ich potomka. Ostatnio Dorota Kania na łamach „Gazety Polskiej” opisywała tragedię młodego polskiego małżeństwa żyjącego do niedawna za naszą zachodnią granicą, które zostało niezwykle skrzywdzone przez Jugendamt. Niemieccy urzędnicy zamierzali im odebrać miesięczną córeczkę, która miała zostać zabrana prosto ze szpitala i miała trafić do rodziny zastępczej. Ojciec – dzięki wyjątkowej pomocy Konsula w Hamburgu oraz mecenasu Hamburg – wywiózł dziecko w ostatnim momencie do Polski. Dziś cała rodzina mieszka już w Polsce. Hamburski Konsul pokazał, że doskonale rozumie, na czym polega jego dyplomatyczna służba. To dzięki jego szybkim i zdecydowanym działaniom mała Gabrysia już z polskim paszportem mogła pojechać do ojczyzny³⁵.

Interwencje podejmuje również Ministerstwo Sprawiedliwości:

– Staramy się pomagać w sytuacjach, gdy poszkodowanymi są Polacy. Ostatnią naszą interwencją – jak się okazało – skuteczną, była sprawa maleńkiej Lenki, którą odebrano matce trzy dni po urodzeniu – mówi Michał Woś, szef gabinetu politycznego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Dziecko zostało umieszczone w rodzinie zastępczej. W sprawę odzyskania dziewczynki zaangażowało się polskie Ministerstwo Sprawiedliwości oraz Rzecznicy: Praw Dziecka i Praw Obywatelskich. Na rozprawie sądowej, podczas której sędziowie nakazali oddać dziecko matce, obecny był przedstawiciel konsulatu RP w Monachium.

³⁴ mg/to, *Niemiecki Jugendamt zabiera dzieci polskim rodzinom*. „Wyrwali mi je siłą”, „TVPIInfo” 2017, 15 czerwca, <https://www.tvp.info/32828228/niemiecki-jugendamt-zabiera-dzieci-polskim-rodzinom-wyrwali-mi-je-sila> [dostęp: 5.10.2018].

³⁵ W. Maszewski, *Jugendamty nie będą już bezkarnie zabierać dzieci Polakom*, „Niezależna.pl” 2016, 28 grudnia, <http://niezalezna.pl/91369-jugendamty-nie-beda-juz-bezkarnie-zabierac-dzieci-polakom-szczegoly> [dostęp: 2.10.2018].

Mecenas Hambura podkreśla, że najbardziej skuteczną metodą jest wyjazd z Niemiec jeszcze przed odebraniem dziecka przez Jugendamt.

– Urzędnicy stamtąd są bezwzględni i nastawieni na odebranie dziecka. Walka o powrót do biologicznych rodziców często ciągnie się latami i kończy się niepowodzeniem. Żeby oszczędzić sobie i dziecku koszmaru, najlepiej wyjechać – mówi mecenas Hambura³⁶.

Innym przejawem pogardy, okazywanej przez Niemców Polakom jest eksportowanie do naszego kraju wyrobów niższej jakości niż produkty sprzedawane w Niemczech i krajach „starej Unii”. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów dokonał w 2017 i 2018 r. porównania tych samych produktów sprzedawanych w Polsce i Europie Zachodniej (głównie w Niemczech). Rezultaty tego porównania były bardzo niepokojące. Oto niektóre wykryte przypadki zaniżania jakości produktów eksportowanych z Niemiec do Polski opisane w raporcie Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów:

Chipsy paprykowe Crunchips – mimo że opakowanie było identyczne, to w polskich sklepach jest o 25 g mniej chipsów. Polskie – smażone na oleju palmowym, zawierały glutaminian monosodowy, miały wyższą zawartość tłuszczu. Niemieckie – na słonecznikowym, bez wzmacniacza smaku. Producent dodał do nich proszek pomidorowy i serowy – czego zabrakło w polskich.

Serek Almette z ziołami – na obu opakowaniach była informacja: „100% naturalne składniki”. Niemiecki serek wyprodukowany był z twarogu, ziół, cebuli, czosnku i soli. Polski – zawierał twaróg, odtłuszczone mleko w proszku, cebulę, sól, czosnek, regulator kwasowości: kwas cytrynowy, zioła (0,1 proc.), naturalne aromaty. Regulator kwasowości, jako substancja dodatkowa, przeczył napisowi na opakowaniu, że serek Almette zawiera „100% naturalne składniki”.

Czekolada Milka z orzechami – w polskich sklepach miała mniej orzechów niż na rynku niemieckim³⁷.

Wprawdzie wyroby o obniżonej jakości sprzedają w Polsce także firmy innych krajów lub koncerny międzynarodowe, ale Niemcy wyraźnie przodują w tym procederze.

Wielu Niemców ulega prymitywnym antypolskim stereotypom. Opinie o rzekomym polskim prymitywizmie, powszechnym złodziejstwie i alkoholizmie prezentowane są nawet w środkach masowego przekazu. Profesor Andrzej Sakson pisał:

³⁶ D. Kania, W. Maszewski (współpr.), *Jugendamt chciał zabrać miesięczne dziecko*, „Salon24.pl” 2016, 21 grudnia, <https://www.salon24.pl/u/dorotakania/741088,jugendamt-chcial-zabrac-miesieczne-dziecko,2> [dostęp: 3.10.2018].

³⁷ *Dobre, bo niemieckie? Wyniki testów UOKiK*, „Uokik.gov.pl” 2018, 9 października, https://uokik.gov.pl/aktualnosci.php?news_id=14842 [dostęp: 3.10.2018].

Do negatywnych skojarzeń nawiązywał cieszący się dużą popularnością program rozrywkowy o rodzinie Popolskich: Der Familie Popolski: From Zabrze with Love, nazywany popularnie Der Popolski Show. Program wymyślony przez znanego komika Achima Hagemanna emitowany był od 2010 r. w takich kanałach niemieckiej telewizji, jak 3 SAT, NDR czy WDR. W audycji grupa niemieckich satyryków i muzyków wciela się w polską rodzinę z zabrzańskiego bloku. Śląska familia to wściami mężczyźni, którzy tłoczą się w ciemnym pokoju, piją wódkę, rzucają kieliszkami, a najczęściej słyszany zwrotem jest gromkie „na zdrówko”. Jak mówił frontman grupy A. Hagemann, pochodzący z Zagłębia Ruhry, gdzie zetknął się z tamtejszą Polonią, program o Popolskich to „dowcipne ujęcie typowych polskich cech”³⁸.

Nie do pomyslenia jest, żeby podobne programy dotyczyły Arabów, Turków lub Żydów.

Trzeba dodać, że chociaż zdarzają się Niemcy, którzy w osobistych kontaktach są sympatyczni i uczynni, wszyscy mają jednak zazwyczaj cechy, które bardzo utrudniają im kontakty z obywatelami innych krajów Europy. Jest to przekonanie o własnej nieomyślności oraz używanie argumentu, że w rozmaitych działaniach na arenie międzynarodowej kierują się wyłącznie interesem europejskim.

Polityka historyczna

Jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych istniało, przynajmniej w niektórych Niemczech, poczucie winy za ponad 6 milionów obywateli polskich zabitych w czasie II wojny światowej, za masowe egzekucje na ziemiach polskich, za zbrodnie popełniane w obozach koncentracyjnych, za zmuszanie Polaków do pracy przymusowej, za rabunek polskich dzieci, za spalenie Warszawy, za status podludzi nadawany Polakom przez okupanta. Dzisiaj owego poczucia winy już nie ma. W zamian pojawiło się w Niemczech roszczenie do bycia normalnym państwem europejskim, nieobciążonym historycznymi zaszłością. Republika Federalna Niemiec już w latach pięćdziesiątych XX wieku rozpoczęła (m.in. poprzez działania wywiadu) manipulację polegającą na obciążaniu zbrodniami hitlerowskimi nie Niemców, ale tzw. nazistów. Znaczący problem dr Joanna Lubecka pisała:

W Niemczech w zasadzie nie używano pojęcia „zbrodnie niemieckie”. Szczególnie politycy starali się nie łączyć zbrodni II wojny z narodem niemieckim, a zasadę używania pojęcia „nazistowski” zamiast „niemiecki” wprowadził już kanclerz Konrad Adenauer. Używano więc w języku publicznym sformułowań, takich jak:

³⁸ A. Sakson, *Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2016, nr 237, <http://iz.poznan.pl/plik,pobierz,1348,ba4a77ed01b1d76b12adb78a3f58f1f/237stereotypPolskiNiemcy.pdf> [dostęp: 20.10.2018].

„zbrodnie nazistowskie”, „zbrodnie Hitlera”, „zbrodnie popełnione w imieniu narodu niemieckiego”. Obecnie najczęściej używa się terminu Nazi – Verbrechen (zbrodnie nazistowskie)³⁹.

Określenie „naziści”, szeroko zresztą stosowane w USA, stało się doskonałym narzędziem do wypierania z rozmaitych społeczności światowych świadomości dotyczącej niemieckiej winy za zbrodnie. Za winnych z czasem zaczęto uważać nie Niemców, ale owych nazistów, którzy w przeświadczeniu słabo znających historię społeczeństw, mogli być także innej narodowości. Skoro zaś zagłada Żydów była przeprowadzana w obozach śmierci zlokalizowanych na terenie Polski, to wiele osób zaczęło uważać, że nazistami byli po prostu Polacy. Te kłamliwe interpretacje były i są na rękę państwu niemieckiemu, które je zresztą wspiera, tworząc dodatkowe mity – np. rycerskiego Wehrmachtu lub szerokiego oporu społecznego w Niemczech wobec Hitlera i NSDAP. Owa polityka historyczna prowadzona przez Niemcy ma silne ostrze antypolskie, wyrazem czego mogą być, pojawiające się w prasie niemieckiej określenia „polskie obozy koncentracyjne” lub „polskie obozy śmierci”. Wybitny znawca problemu profesor Zbigniew Mazur podkreśla, że obecnie w Niemczech obok dyskursu ofiar stosuje się też tzw. dyskurs odciążania. Profesor Mazur pisze:

„Dyskurs odciążania”, polegający na wypominaniu lub przypisywaniu innym narodom możliwie licznych niegodziwości, ma przede wszystkim na celu złagodzenie wyjątkowości zbrodni niemieckich. To osławione „inni nie byli lepsi” funkcjonuje od zakończenia drugiej wojny światowej, ale po zjednoczeniu Niemiec ulega wyraźnemu nasileniu, w miarę wzmacniania się pozycji międzynarodowej RFN. „Odciążanie” Niemiec przez „obciążanie” innych jest operacją dość delikatną, mogącą powodować komplikacje w stosunkach z innymi krajami, przeto stosuje się ją raczej selektywnie i w miarę ostrożnie. Wciąż głównym obiektem dyskredytacji są Polacy i Czesi przede wszystkim jako wyjątkowo okrutni nacjonalistyczni sprawcy „wypędzenia” niewinnej ludności niemieckiej. Od pewnego czasu przybiera na znaczeniu również teza o decydującej współodpowiedzialności innych narodów za holokaust, zgodnie z którą bez poparcia tych ostatnich „naziści” nie byłoby w stanie wymordować europejskich Żydów. [...] Serial „Nasze matki, nasi ojcowie” doskonale się w tym mieści, skrajny antysemityzm reprezentuje w nim polska wieś i polski ruch oporu. Filmowi partyzanci polscy nie mordują i nie maltretują Żydów, ale intencje ich niewiele się różnią od intencji „nazistowskich” oprawców. Nie chodzi przy tym o jakiś przypadkowy oddział partyzancki, ale jednoznacznie i świadomie dobrany oddział Armii Krajowej – przedstawiony jako nacjonalistyczny i jaskrawo antysemicki. Serial, ale również niektóre wypowiedzi

³⁹ J. Lubecka, *Spór o słowa: „Niemieckie obozy” i „niemieckie zbrodnie” w niemieckiej i polskiej narracji historycznej*, „wPolityce.pl” 2017, 13 września, <https://wpolityce.pl/historia/357575-spor-o-slowa-niemieckie-obozy-i-niemieckie-zbrodnie-w-niemieckiej-i-polskiej-narracji-historycznej> [dostęp: 3.10.2018].

w prasie niemieckiej z oczywistą premedytacją delegitymizują polski ruch oporu. Polacy wchodzą tym samym do uniwersalnej „wspólnoty sprawców”⁴⁰.

Wspomniany przez prof. Zbigniewa Mazura głośny serial telewizyjny „Nasze matki, nasi ojcowie” naszpikowany jest antypolskimi kłamstwami. Żołnierze Armii Krajowej są w nim przedstawieni jako agresywni antysemita, niewiele różniący się od esesmanów i gestapowców. Podobnie zachowują się w filmie polscy chłopcy, którzy, żeby było ciekawiej, w czasie okupacji chodzą z bronią.

Elementem niemieckiej polityki historycznej jest także ukazywanie samych Niemców jako ofiar owych mgliście określonych nazistów. Można odnieść wrażenie, że przeciętny obywatel Rzeszy był nieustannie prześladowany i szykanowany przez funkcjonariuszy opresyjnego systemu, zaś o obozach koncentracyjnych i masowym mordowaniu Żydów i Polaków nic nie wiedział. Jest to oczywiście nieprawda.

Niemcy nigdy też nie zadośćuczyniły wszelkim zbrodniom popełnionym na obywatelach polskich. Kraj nasz dostał znikome odszkodowania wojenne od zachodniego sąsiada. Straszliwe zbrodnie popełniane przez Niemców na obywatelach polskich, traktowanie ich jako podludzi, celowe niszczenie naszych miast, zabytków, kościołów, obiektów przemysłowych, dóbr kultury, pomników, a także wykorzystywanie Polaków do darmowej lub prawie darmowej przymusowej pracy – wszystko to wytworzyło „rachunek krzywd”, który Niemcy ciągle mają do zapłacenia. Rachunek ten dotyczy zarówno całego państwa polskiego, jak i wielu jego skrzywdzonych poszczególnych obywateli lub ich potomków. Dopóki nie zostaną wypłacone godziwe odszkodowania za niemieckie zbrodnie i niszczenie polskiego dorobku materialnego i kulturalnego, dopóty nie ma mowy o pełnym rozliczeniu się współczesnych Niemców z dziedzictwem hitlerizmu. Osobny problem to ogromna ilość dzieł sztuki i innych polskich dóbr ukradzionych w Polsce przez Niemcy i w sposób bezczelny przetrzymywanych do dzisiaj pod pretekstem rzekomego nabycia ich „w dobrej wierze”.

Niemcy wobec „dobrej zmiany”

Prowadzona przez rządy Donalda Tuska i Ewy Kopacz polityka uległości wobec Niemiec zakończyła się w 2015 r. po przejęciu władzy przez partię Prawo i Sprawiedliwość. RFN zaczęła odbierać zwłaszcza politykę gospodarczą gabinetów Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego jako zagrożenie dla interesów niemieckich. Profesor Grzegorz Kucharczyk wymienia działania polskiego rządu budzące największy niepokój za Odrą:

⁴⁰ Z. Mazur, *Niemieckie wnuczki i niemieccy wnukowie*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2013, nr 135, <http://iz.poznan.pl/plik,pobierz,322,91577736964c17e44ca976ef36579899/673-niemieckie%20wnuczki.pdf> [dostęp: 1.10.2018].

W takim stanie rzeczy Niemcy nie mogą beczynn timer przyglądać się, jak za ich wschodnimi granicami uszczelniany jest system podatkowy (dziesiątki miliardów złotych, które pozostały w polskim budżecie, nie trafiły do dotychczasowych odbiorców – z pewnością nie tylko w Niemczech), odbudowywany przemysł stoczniowy czy opracowywany projekt stworzenia Centralnego Portu Lotniczego, który w razie realizacji oznaczać będzie poważne straty finansowe dla lotnisk w Berlinie. Do tego dochodzą plany tzw. dekoncentracji na rynku medialnym w Polsce, co bezpośrednio uderzy w niemieckie koncerny medialne. Takie rzeczy nie pozostają bez kary. Podobnie jak stały sprzeciw rządu polskiego wobec Nord Stream 2 z tym irytującym odwoływaniem się przez Warszawę do zasad „europejskiej solidarności energetycznej” oraz powiązane z tym wybijanie się przez Polskę na niezależność od jednego dostawcy gazu ze Wschodu, który chciał surowcowo uzależnić nasz kraj za pomocą wspólnego przedsięwzięcia z Niemcami (przesył rosyjskiego gazu przez niemiecką sieć gazociągów do Polski). Instrumentem służącym do złamania tego nadciągającego rosyjsko-niemieckiego monopolu energetycznego w Europie Środkowej mają być dostawy do gazoportu w Świnoujściu skroplonego gazu z USA⁴¹.

Zaniepokojenie Niemiec, spotęgowane jeszcze niechęcią Polski do przyjmowania imigrantów z krajów arabskich, znalazło swój wyraz w brutalnych działaniach Komisji Europejskiej wobec Polski. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że Niemcy mają największy wpływ na wszelkie decyzje owej Komisji. Uruchomienie wobec Polski karnych procedur na podstawie paragrafu 7 punktu 1 Traktatu o Unii Europejskiej pod pretekstem, że Polska łamie jedną z wartości europejskich, a mianowicie zasadę praworządności, to zupełny absurd. Zarzuty Komisji Europejskiej dotyczą polskich reform sądownictwa, które w żaden sposób nie naruszają zasady jego niezależności, a także nie odbiegają od rozwiązań przyjętych w innych krajach Unii Europejskiej. Działania Komisji Europejskiej są z jednej strony bezprawne, gdyż dotyczą spraw, które pozostają w suwerennej gestii naszego kraju, z drugiej strony mogą doprowadzić do sankcji politycznych i ekonomicznych wobec Polski. Niemcy, atakując Polskę za pośrednictwem organów Unii Europejskiej, dają także dowód skrajnej hipokryzji. Nasz kraj w sposób niezwykle staranny przestrzega wszelkich norm praworządności w życiu społecznym i politycznym. Przeprowadzana reforma sądów (krytykowanych za złe funkcjonowanie przez większość obywateli) służy ich usprawnieniu, a więc służy równocześnie interesom obywateli. Tymczasem to Republika Federalna Niemiec jest krajem, w którym tak mocno, jak nigdzie w Europie, sądy są podporządkowane administracji i kontrolowane przez nią. Warto przytoczyć fragment wywiadu przeprowadzonego z niemiecką prawnik Anne Sanders przez dziennikarza rozgłośni Deutsche Welle:

⁴¹ G. Kucharczyk, *Imperialne zakusy Niemiec*, „NaszDziennik.pl” 2018, 7 stycznia, <https://naszdziennik.pl/mysl/193339,imperialne-zakusy-niemiec.html> [dostęp: 4.10.2018].

DW: PiS argumentuje, że dotychczasowy sposób mianowania członków KRS był niedemokratyczny. W końcu PiS, jako partia obdarzona przez elektorat największym zaufaniem, która dzięki temu wygrała wybory, może wpływać na ten proces. Czy zgadza się Pani z takim sposobem rozumowania?

AS: Tego argumentu PiS wciąż używa, ale KRS jest przewidzianym w polskiej konstytucji organem, którego zadaniem jest strzeżenie niezawisłości sądów. To zaś oznacza, że sędziowie mogą podjąć decyzję niezgodną z decyzją podjętą przez większość parlamentarną. PiS odbiera sędziom niezależność i osadza w sądach swoich zwolenników. Tak nie może być. Sędzia nie może być szafarzem określonej polityki, tylko musi mieć prawo do podejmowania także decyzji niewygodnych dla partii rządzącej.

DW: A jak się mianuje sędziów w Niemczech?

AS: Na szczeblu federalnym mianuje ich komisja ds. powoływania sędziów w sądach najwyższych, która składa się z posłów do Bundestagu i ministrów krajów związkowych. Wybierają oni kandydatów, których mianuje potem minister sprawiedliwości. **Wiem, co teraz Pani powie: że w ten sposób w Niemczech rząd i parlament mają jeszcze większy wpływ. Rzeczywiście, tak jest. Dlatego nie zaskakuje, kiedy polski rząd argumentuje, że wprowadza reformę na wzór przepisów obowiązujących w Niemczech.**

DW: Na czym polega różnica między polską i niemiecką władzą sędziowską?

AS: System obowiązujący w Niemczech obowiązuje dłużej i dlatego wypracował sobie taki mechanizm kontroli i równowagi, który pozwala sędziom zachować niezależność w ich pracy. **Ponadto w Niemczech jest coś takiego, co można nazwać kulturą niezależności. Żaden polityk w Niemczech nie powie, że jakiś sędzia o poglądach politycznych zbieżnych z linią partii, którą ów polityk reprezentuje, ma podejmować decyzje zgodne z wolą większości. W każdym razie taki przypadek nie jest znany⁴².**

Ze słów niemieckiej prawnik można więc wywnioskować, że to, co wolno robić Niemcom, nie jest dozwolone Polakom. Można mniemać, że pani Anne Sanders ma bardzo wysokie mniemanie na temat niemieckiej kultury prawnej, zapominając np. o całkiem niedawnej zbrodniczej działalności niemieckich sądów w III Rzeszy.

Trudno też jest mówić w RFN o wolnej prasie, bowiem dziennikarze z niezwykłym posłuszeństwem wypełniają tam wszelkie zalecenia administracji, policji i innych organów państwa. Przykładem może być skandaliczne zatajenie przed społeczeństwem informacji o masowym napastowaniu i molestowaniu kobiet przez imigrantów w Kolonii podczas nocy sylwestrowej 2015/2016.

⁴² Cyt. za: mod/deutsche welle, Szokujące! Niemiecka prawniczka przyznaje: Co wolno Niemcom, to nie Polakom, „Frona.pl” 2018, 26 października, http://www.frona.pl/a/szokujace-niemiecka-prawniczka-przyznaje-co-wolno-niemcom-to-nie-polakom,117305.html?fbclid=IwAR0DPVWCRyaZIKRAJahQTkv_dG5999HjxbPfqJ4lxeXqTi50pj-hPcxftzE [dostęp: 31.10.2018].

Niemcy wykorzystują obecnie każdą okazję, żeby zaatakować Polskę na arenie międzynarodowej. Przykładem może być sprawa Ludmiły Kozłowskiej, obywatelki rosyjskiej wydalonej z Polski, a tym samym z całej strefy Schengen. Na stronie internetowej „TVP Info” czytamy:

Wydalona ze strefy Schengen Ludmiła Kozłowska wystąpiła w Bundestagu. Szefowa Fundacji Otwarty Dialog, dzięki wizie otrzymanej w trybie specjalnym, dostała się na terytorium Niemiec pomimo wpisu do Systemu Informacyjnego Schengen, dokonanego na wniosek polskich władz. Specjalna wiza została wydana Kozłowskiej dzięki wstawiennictwu trójki posłów do Bundestagu. Sponsorami wizyty Kozłowskiej w Bundestagu byli Frank Schwabe z SPD, Andreas Nick z CDU i Gyde Jensen z FPD. Jak poinformował portal Onet.pl, podstawą wydania wizy szefowej Otwartego Dialogu był „interes narodowy Niemiec”. W wysłuchaniu zatytułowanym „Prawa człowieka w niebezpieczeństwie – demontaż praworządności w Polsce i na Węgrzech” – określanym jako „parlamentarne wydarzenie międzypartyjne” – wzięli również udział: warszawska prawniczka Małgorzata Szuleka z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Lydia Gall z Human Rights Watch i Vig Dávid z węgierskiego oddziału Komitetu Helsińskiego⁴³.

Profesor Grzegorz Kucharczyk podkreśla, że antypolonizm jest od wieków trwałym elementem niemieckiej polityki:

Antypolonizm był od zawsze wpisany w niemiecką kulturę polityczną. [...] Z ust ważnych polityków niemieckich słyszymy dzisiaj słowa troski o stan praworządności w Polsce. Otóż, trzeba powiedzieć, że to nie pierwsza, bo w XX w. po powstaniu niepodległej Polski kolejne rządy demokratycznych Niemiec, jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy, co rusz słały skargi na rząd Polski do Ligi Narodów (odpowiednik Organizacji Narodów Zjednoczonych przed II wojną światową). Cały czas słały skargi do Genewy, gdzie była siedziba Ligi Narodów, na polski rząd, który – jak pisano – gnębi mniejszość niemiecką oraz gwałci w ten sposób praworządność i demokrację⁴⁴.

W ostatnich latach szczególnie intensywną działalność antypolską prowadził przewodniczący parlamentu Europejskiego w latach 2014–2017, a następnie przywódca SPD (do lutego 2018 r.) Martin Schulz. Od momentu objęcia rządów w Polsce przez partię Prawo i Sprawiedliwość rozpoczął on nieustanny dema-

⁴³ rt/ak „Interes narodowy Niemiec”. Ludmiła Kozłowska wjechała do Niemiec i wystąpiła w Bundestagu, „Tvp.info” 2018, 13 września, <https://www.tvp.info/38986696/interes-narodowy-niemiec-ludmila-kozłowska-wjechała-do-niemiec-i-wystąpiła-w-bundestagu> [dostęp: 3.10.2018].

⁴⁴ RIRM, G. Kucharczyk: *Antypolonizm to część niemieckiej kultury politycznej*, „RadioMaryja.pl” 2017, 31 sierpnia, <http://www.radiomaryja.pl/informacje/u-nas-g-kucharczyk-antypolonizm-czesc-niemieckiej-kultury-politycznej/> [dostęp: 5.10.2018].

gogiczny atak na nasz kraj. Na przykład na stronie internetowej niemieckiego dziennika „Tagesspiegel” z 14 grudnia 2015 r. czytamy:

Z oburzeniem rząd polski zareagował na krytykę ze strony przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza dotyczącą rządów prawa w Polsce. Premier Beata Szydło zażądała od Schulza przeprosin za stwierdzenie, że to, co się dzieje w Polsce, ma charakter „zamachu”.

W rozgłosni Deutschlandfunk Schulz mówił o „dramatycznym” rozwoju sytuacji w Polsce i zaznaczył, że będzie ona szeroko dyskutowana w Parlamencie Europejskim, najpóźniej w styczniu.

Beata Szydło z PiS powiedziała, że oświadczenia takie jak Schulza są „nie do zaakceptowania”, zawierają twierdzenia „absolutnie nieuzasadnione” i że „nie są akceptowane przez środowiska polityczne”. PiS rzędzi na podstawie „zaufania obywateli”, które zostało wyrażone w ostatnich wyborach. Minister spraw zagranicznych Polski Witold Waszczykowski powiedział w Brukseli, że oświadczenia Schulza są „bezpodstawne, niesprawiedliwe i skandaliczne”⁴⁵.

Takich skandalicznych wypowiedzi Martina Schulza, świadczących wręcz o antypolskiej paranoi tego polityka, było znacznie więcej.

Realizowane dzisiaj wrogie posunięcia RFN wobec Polski, uzasadnione „interesem narodowym Niemiec”, stawiają pod znakiem zapytania formalnie sojuszniczą wobec Polski pozycję sąsiada zza Odry jako członka NATO i Unii Europejskiej.

Trzeba podkreślić, że antypolskie posunięcia realizowane przez Niemcy ciągle dotyczą także sfery gospodarczej. W 2018 r. Ministerstwo Rolnictwa zorganizowało interwencyjny skup jabłek od polskich rolników. Spotkało się to jednak z niemiecką kontrakcją. Minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski powiedział:

Okazuje się, że firmy niemieckie, które na polskim rynku koncentratu jabłkowego dominują i handlują tym koncentratem na świecie, zaczęły szantażować polskie firmy: spróbujcie choć jedno jabłko z tego skupu Ardanowskiego przetworzyć, to zerwiemy z wami umowy handlowe o współpracy na kolejne lata. To jest skandal⁴⁶.

Niemców bardzo niepokoi promowany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości patriotyzm gospodarczy. Zwalczają go, wykorzystując jako straszak rzekomy polski nacjonalizm i argumenty o równości podmiotów wewnątrz Unii Europejskiej. Tymczasem Niemcy od lat stosują niezwykle nachalną politykę promowania

⁴⁵ *Polens Regierung empört über Martin Schulz*, „Tagesschau.de” 2015, 14 Dez., tłum. W. Polak, <https://www.tagesschau.de/ausland/polen-eu-101.html> [dostęp: 3.10.2018].

⁴⁶ dcy, *Szantaż niemieckich firm na polskim rynku jabłek. „To jest skandal”*, „DoRzeczy.pl” 2018, 30 października, <https://dorzeczy.pl/82166/Szantaz-niemieckich-firm-na-polskim-rynku-jablek-To-jest-skandal.html> [dostęp: 31.10.2018].

swoich firm. Choć normy unijne wymagają, aby podczas przetargów przedsiębiorstwa z różnych krajów Unii Europejskiej traktować w identyczny sposób, powszechnie wiadomo, że przetargi w Niemczech wygrywają prawie wyłącznie firmy niemieckie. I biada urzędnikowi niemieckiemu, który pozwoliłby na inne rozwiązanie! Ta hipokryzja, maskowana obfitą nowomową „unijną” i „europejską”, jest stosowana pomimo faktu, że firmy niemieckie są uważane za przykład złego zarządzania i bałaganu, zaś niemieckie wyroby przemysłowe stają się synonimem tandety. Często są bowiem przypadki sprzedaży przez firmy z RFN wyrobów z defektami. Wystarczy przytoczyć przykład Wojciecha Listkowskiego, który w 2002 r. kupił mercedesa za, bagatela, 243 tys. złotych. Przez półtora roku samochód psuł mu się 50 razy i to niekiedy w sposób bardzo poważny, zagrażający życiu⁴⁷. Z kolei portal internetowy „Niezależna.pl” pisze:

Niemcy przestają być solidni? Wygląda na to, że tak. Z zestawienia produktów niebezpiecznych dla zdrowia wynika, że nasz zachodni sąsiad wyprzedził Chiny i uplasował się na pierwszym miejscu. Trzecie w kolejności są Stany Zjednoczone. Za nimi Japonia i Włochy. [...]

227 niemieckich produktów budziło wątpliwości, podczas gdy polskich znalazło się tam tylko 19.

O jakie produkty chodzi? Ich paleta jest dość szeroka. Od zabawek i ubrań aż po części samochodowe.

Stwierdzono zaniedbania w 74 modelach aut osobowych, 15 ciężarowych, przyczepach kempingowych, autobusach i motocyklach. Skarżono się na złe działanie np. poduszek powietrznych czy pasów bezpieczeństwa. Niektóre ubrania były farbowane alergizującymi barwnikami. Z jednego dyskontu wycofano kurtki przeciwdeszczowe – zawierały barwnik uznawany za rakotwórczy. Z zabawek odpadały małe części, stanowiąc zagrożenie udławienia się dzieci.

W 2015 roku wycofano z rynku 152 produkty pochodzenia niemieckiego⁴⁸.

Profesor Grzegorz Kucharczyk zwraca uwagę, że Niemcy, prowadząc wrogie działania wobec Polski, realizują w istocie zmodernizowaną koncepcję dominacji w Europie Środkowej, tzn. koncepcję Mitteleuropy. Czynią to bardzo zręcznie:

Po pierwsze, nie bezpośrednio, tylko „przez przedstawiciela” (Komisja Europejska). Po drugie, z umiejętną kombinacją „softpower” („bronimy praworządności i demokracji, czyli wartości europejskich”) i „hard power” (twarde interesy). Po

⁴⁷ P. Miączyński, L. Kostrzewski, *Mercedes przed sądem za tandetny samochód. Sprawa trwa 6 lat*, „Wyborcza.pl” 2010, 19 maja, http://wyborcza.pl/1,155287,7908282,Mercedes_przed_sadem_za_tandetny_samochod__Sprawa.html [dostęp: 30.10.2018].

⁴⁸ mg, *Niemcy wyprzedzili Chiny. W produkcji tandety*, „Niezależna.pl” 2016, 18 kwietnia, <http://niezalezna.pl/79188-niemcy-wyprzedzili-chiny-w-produkcji-tandety> [dostęp: 30.10.2018].

trzecie wreszcie, stwarza się wrażenie „bratniej pomocy”, której domagają się nasi rodzimi „obrońcy demokracji”⁴⁹.

Co robić?

Jednym z najważniejszych problemów polskiej polityki zagranicznej jest przeciwstawianie się agresywnej polityce niemieckiej mającej na celu podporządkowanie i zdominowanie Polski poprzez niemieckie wpływy polityczne, gospodarcze i kulturowe. A także przeciwstawianie się poszczególnym posunięciom naszego sąsiada mającym charakter wrogi, lekceważący i pogardliwy wobec Polski i Polaków. Przyszedł czas na politykę twardą, gdyż rozmaite ustępstwa nie przyniosły żadnych efektów.

Sądzę, że polityka Polski wobec Niemiec musi opierać się na następujących założeniach:

- 1) Suwerenność. Nie powinniśmy pozwalać na żadną ingerencję zarówno organów Unii Europejskiej, jak i Niemiec w wewnętrzne sprawy polskie. Polski Trybunał Konstytucyjny może badać zgodność przepisów unijnych z prawem polskim i z pewnością nie pozwoli na stosowanie zasady nadrzędności prawa europejskiego. W Polsce najważniejsze jest prawo polskie.
- 2) Asertywność. Musimy domagać się od Niemiec poszanowania naszej suwerenności, naszych interesów oraz godności Polski i Polaków. Wszelkie akty wrogie, agresywne, czy chociażby złośliwe powinny spotykać się z odporem – nagłaśnianiem (także na arenie międzynarodowej), oficjalnymi komentarzami urzędowymi oraz posunięciami wymierzonymi w stronę niemiecką.
- 3) Zasada wzajemności. Antypolskie posunięcia strony niemieckiej powinny spotykać się z retorsją. Jeżeli Niemcy przeforsowali wypłacanie polskim pracownikom niemieckich płac minimalnych za czas przejazdu przez ich kraj, to Polska powinna wprowadzić np. egzamin z języka polskiego dla członków zarządów firm działających na terytorium Polski. Oczywiście, egzamin ten byłby z całą powagą egzekwowany przede wszystkim od obywateli Niemiec. Jeżeli Niemcy nie dopuszczają, aby firmy polskie wygrywały przetargi na ich terytorium, Polska powinna postępować analogicznie wobec firm niemieckich. Jeżeli Niemcy nie egzekwują polskich wyroków sądowych, Polska nie powinna w żadnym wypadku respektować wyroków niemieckich.
- 4) Zasada obrony polskich dzieci przed Jugendamtami. Obywatele polscy w Niemczech powinni być otoczeni stałą opieką konsularną. W razie podejmowania prób zabrania im dziecka konsul ma obowiązek interweniować.

⁴⁹ G. Kucharczyk, *Imperialne zakusy Niemiec*, „NaszDziennik.pl” 2018, 7 stycznia, <https://naszdziennik.pl/mysl/193339,imperialne-zakusy-niemiec.html> [dostęp: 4.10.2018].

Gdyby to nie przyniosło efektu, powinna następować reakcja polskiego MSZ. Polscy urzędnicy powinni zawsze uczestniczyć w rozprawach sądowych dotyczących tych spraw. Jugendamt musi mieć zakaz podejmowania jakiejkolwiek działalności na terenie Polski. W przypadku drastycznego łamania prawa przez urzędników Jugendamtów powinny być im wytaczane z urzędu procesy karne w Polsce, chociażby w trybie zaocznym. Procesy karne mogą być także wytaczane urzędnikom, którzy nie pozwalają rodzicom rozmawiać z dziećmi po polsku.

- 5) Polska musi stopniowo, ale stanowczo uniezależniać się gospodarczo i ekonomicznie od Niemiec. Trzeba kontynuować politykę wykupywania polskich przedsiębiorstw z rąk niemieckich, a kooperantów i partnerów do wzmocnienia kapitałowego szukać w innych krajach. Należy likwidować przywileje podatkowe niemieckich przedsiębiorstw w Polsce, np. sklepów wielkopowierzchniowych (tzw. hipermarketów), które w praktyce nie płacą podatków. Konieczne jest ograniczenie kapitału niemieckiego w prasie polskiej. Towary niemieckie trzeba objąć wzmoczoną kontrolą jakościową sanitarną i ekologiczną pod kątem ich zgodności z przepisami obowiązującymi w Polsce. Należy chronić polski rynek przed zalewem niemieckiej tandety. W przypadku wykrycia kolejnych przykładów sprzedaży w Polsce wyrobów niemieckich o zubożonej jakości lub recepturze (w porównaniu do tych samych wyrobów sprzedawanych w Niemczech) Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów powinien zamieszczać płatne ogłoszenia – ostrzeżenia w gazetach polskich oraz w stacjach telewizyjnych informujące o takim procederze z podaniem nazw firm.
- 6) Należy intensyfikować prace polskiego kontrwywiadu w odniesieniu do niemieckiej pracy wywiadowczej w Polsce oraz działającej agentury wpływu. Ujawnione niemieckie działania wywiadowcze powinny być nagłaśniane jako przykład łamania norm sojusznich obowiązujących w krajach NATO.
- 7) Trzeba wzmacniać działania w zakresie polityki historycznej, zwłaszcza te zwrócone w kierunku zagranicy. Zbrodnie niemieckie dokonywane w czasie wojny, przede wszystkim na Żydach i Polakach, należy przedstawiać nie tylko w opracowaniach naukowych pisanych w językach obcych, ale także w filmach fabularnych i powieściach. W Berlinie na działce będącej własnością rządu polskiego (niedaleko Bramy Brandenburskiej) należy zbudować nie nową ambasadę, ale ośrodek historyczny ukazujący ratowanie Żydów przez Polaków podczas II wojny światowej. W ośrodku tym powinna znajdować się kaplica ku czci Polaków, którzy stracili życie za ratowanie swoich żydowskich braci (na wzór takiej kaplicy istniejącej już przy kościele Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu).

- 8) Używanie przez Niemców określeń typu „polskie obozy koncentracyjne” powinno zawsze, bez wyjątku, skutkować procesem sądowym wytaczanym przy wsparciu rządu polskiego.
- 9) Spór terytorialny w Zatoce Pomorskiej, godzący w nasze interesy w zespole portowym Szczecin–Świnoujście, powinien być nagłośniony w strukturach Unii Europejskiej. Trzeba podkreślać, że Niemcy wracają do starej polityki pretensji terytorialnych wobec swoich sąsiadów.
- 10) Należy rozwijać koncepcję Trójmorza jako regionalnego porozumienia państw Europy Środkowej i Wschodniej w ramach Unii Europejskiej. Niemcy mogą w tym porozumieniu być co najwyżej obserwatorem, inaczej stanie się ono narzędziem ich polityki. Należy opracować plany działalności Trójmorza na najbliższe dziesięciolecia. Dobrze byłoby, gdyby to porozumienie zajmowało się nie tylko problemami gospodarki energetykami transportu, ale także wypracowywaniem wspólnego stanowiska państw członkowskich dotyczącego spraw Unii Europejskiej i w ogóle polityki międzynarodowej.
- 11) Sprawy niezapłaconych Polsce reparacji za popełnione przez Niemców zbrodnie na obywatelach polskich i za zniszczenia dokonane na terenie naszego kraju oraz zwrot zrabowanych dzieł sztuki i dóbr kultury powinny być nieustannie poruszane podczas rozmów bilateralnych oraz podnoszone na forach międzynarodowych. W Polsce należy powołać Ministerstwo Reparacji Wojennych – urząd który ustali szczegółowo zakres polskich roszczeń wobec Niemiec.

Twarda polityka wobec Unii Europejskiej i Niemiec, zwłaszcza wobec owej nagonki względem Polski dotyczącej rzekomego łamania praworządności w naszym kraju, wymaga odwagi i zdecydowania. Trzeba liczyć się z różnymi działaniami politycznymi i dyplomatycznymi oraz próbami szantażu finansowego (zagrożenie obcięciem dotacji unijnych). Z drugiej strony musimy zdawać sobie sprawę, że zarówno Niemcy, jak i inne kraje europejskie po doświadczeniach z Wielką Brytanią i jej wyjściem z Unii Europejskiej (Brexit) nie chcą opuszczenia Unii przez kolejne państwa, gdyż będzie to oznaczało jej rozkład. Dlatego ich polityka wobec Polski, mimo bezwzględności i brutalności, nie przekroczy pewnego pułapu, ponad którym nie będzie już dialogu, tylko konieczność zerwania przez Rzeczpospolitą więzów unijnych. Strategia zdecydowania i asertywności w relacjach z Niemcami i ze strukturami Unii przyniesie więc Polsce w rezultacie sukces.

Trzeba pamiętać też, że Niemcy nie zaryzykują utraty ważnego partnera gospodarczego na Wschodzie i ten fakt także wpłynie na moderowanie ich polityki wobec Polski. Rząd naszego kraju musi wyzwolić się od wpływów wieloletniej polityki realizowanej przez gabinety Donalda Tuska i Ewy Kopacz. Była to polityka unizoności wobec zachodniego sąsiada, ulegania jego sugestiom i ustępowania w sprawach, w których należało zachować żelazną konsekwencję. W rezultacie

Niemcy zaczęły coraz wyraźniej nas lekceważyć i traktować wręcz jako kraj wasalny. Należy więc przejść do polityki twardej, bo tylko takie działania robią wrażenie na gremiach kierowniczych w Brukseli i Berlinie.

Słowa kluczowe: Polska, Niemcy, relacje polsko-niemieckie, dyplomacja, polityka

Summary

Germany's Policy Towards Poland – Its Goals and Effects

Germany is Poland's neighbor and at least formally its ally within NATO and a partner in the European Union. In spite of the cautious statements of politicians and well-balanced press articles in Poland, the time has come to make the matter clear: Polish-German relations are very bad. The wine is completely on the side of Germany. For years, Germany has been pursuing a policy that strikes Polish economic interests, Polish sovereignty and territorial integrity. They are contemptuous about Poles, they also conduct a historical policy aimed at imposing Poland on German crimes of World War II. We need a tough policy towards the European Union and Germany, especially against the campaign against Poland regarding the supposed violation of the rule of law in our country. However, one should reckon with various political and diplomatic actions and attempts at financial blackmail (the threat of cutting EU subsidies). On the other hand, we must realize that both Germany and other European countries, after experience with the United Kingdom and its exit from the European Union (Brexit) do not want to leave the Union by subsequent states, because it will mean its decay. That is why their policy towards Poland, despite its ruthlessness and brutality, will not exceed a certain level, over which there will no longer be any dialogue, only the necessity to break the Union's bonds by the Republic. The strategy of determination and assertiveness in relations with Germany and with the structures of the Union will therefore bring Poland as a result of success. It must be remembered that Germany will not risk losing an important economic partner in the East, and this fact will also affect the moderation of their policy towards Poland. The government of our country must free itself from the influence of long-term policy implemented by the offices of Donald Tusk and Ewa Kopacz. It was a policy of subservience to the western neighbor, succumbing to his suggestions and giving way in matters in which it was necessary to maintain an unchanged iron consistency. As a result, the Germans began to disrespect us more and more clearly and treat us as a vassal state. It is therefore important to go to hard policy, because only such activities make impressions on the leadership groups in Brussels and in Berlin.

Keywords: Poland, Germany, Polish-German relations, diplomacy, politics

Bibliografia

Opracowania

- Bugajski D.R., *Polsko-niemiecki spór o status wód redy w Zatoce Pomorskiej*, „Prawo Morskie” 2011, t. 27.
- Cywiński P., *Polen raus!*, „Wprost” 2005, 20 kwietnia.
- Grzybowska K., *Niedobre sąsiedztwo*, „Gazeta Polska” 2011, 22 czerwca.
- Grzybowska K., *Promocja niemieckości czy germanizacja?*, „Gazeta Polska” 2011, 5 lipca.
- Kieżun W., *Z komunizmu w kolonialny kapitalizm*, rozmowę przepr. M. Bober, „Nasz Dziennik” 2012, 25–26 lutego.
- Krasnodębski Z., *Liberalny hegemon. Niemcy*, „Uważam Rze” 2012, 30 stycznia – 5 lutego.
- Makulski C., *Podwójne standardy bolą*, „Gazeta Polska Codziennie” 2012, 28–29 kwietnia.
- Waśko A., *Polska postkolonialna*, „Nowe Państwo” 2012, nr 3.
- Strony internetowe
- Ambroziak A., *Klienci fundacji czy jeszcze polscy urzędnicy?*, „Nasz Dziennik” 2009, 24–25 października, cyt. za: Skarbowcy.pl, http://www.skarbowcy.pl/blaster/print.php?mod=extarticle&article_id=1182 [dostęp: 20.09.2018].
- ap, *„Zabilbym wszystkich Polaków. Tak, jestem hitlerowcem”. Jest zawiadomienie do Prokuratora Generalnego ws. niemieckiego przedsiębiorcy*, „TelewizjaRepublika.pl” 2016, 18 marca, <http://telewizjarepublika.pl/quotzabilbym-wszystkich-polakow-tak-jestem-hitlerowcemquot-jest-zawiadomienie-do-prokuratora-generalnego-ws-niemieckiego-przedsiębiorcy,30989.html> [dostęp: 1.10.2018].
- dcy, *Szantaż niemieckich firm na polskim rynku jabłek. „To jest skandal”*, „DoRzeczy.pl” 2018, 30 października, <https://dorzeczy.pl/82166/Szantaz-niemieckich-firm-na-polskim-ryнку-jablek-To-jest-skandal.html> [dostęp: 31.10.2018].
- Dobre, bo niemieckie? Wyniki testów UOKiK*, „Uokik.gov.pl” 2018, 9 października, https://uokik.gov.pl/aktualnosci.php?news_id=14842 [dostęp: 3.10.2018].
- Falkowski P., *Toksyczny smar z Niemiec*, „NaszDziennik.pl” 2018, 13 czerwca, <https://naszdziennik.pl/polska-kraj/198287,toksyczny-smar-z-niemiec.html> [dostęp: 6.10.2018].
- Gawęda M., *Niemcy blokują rozwój polskich portów. „Nord Stream jak szlaban” [ANALIZA]*, „Energetyka24.com” 2018, 11 stycznia, <https://www.energetyka24.com/niemcy-blokuja-rozwoj-polskich-portow-nord-stream-jak-szlaban-analiza> [dostęp: 29.11.2018].
- Jaroszyński P., *Mają rozmiękczać elity*, „RadioMaryja.pl” 2009, 24 października, <http://www.radiomaryja.pl/bez-kategorii/maja-rozmiękczać-elity/> [dostęp: 20.09.2018].
- Kaczyński J., *Tusk nadal boi się Lecha Kaczyńskiego*, rozmowę przepr. K. Gójska-Hejke i T. Sakiewicz, „Gazeta Polska” 2010, 8 września, cyt. za: Pat, *Kaczyński: „kondominium rosyjsko-niemieckie w Polsce”. PO, SLD i PSD oburzone, zwołują konferencję. Wszyscy przeciw PiS*, „wPolityce.pl” 2010, 8 września [aktualizacja: 2011, 3 sierpnia] <http://wpolityce.pl/czytelnia/1516-kaczynski-kondominium-rosyjsko-niemieckie-w-polsce-po-sld-i-psd-oburzone-zwolują-konferencje-wszyscy-przeciw-pis> [dostęp: 3.10.2012].
- Kania D., Maszewski W. (współpr.), *Jugendamt chciał zabrać miesięczne dziecko*, „Salon24.pl” 2016, 21 grudnia, <https://www.salon24.pl/u/dorotakania/741088,jugendamt-chcial-zabrac-miesieczne-dziecko,2> [dostęp: 3.10. 2016].
- Karski K., *Niemcy bez wojny przejęły kontrolę nad Europą*, rozmowę przepr. M. Kamieniecki, „NaszDziennik.pl” 2017, 31 lipca, <https://naszdziennik.pl/polska-kraj/186515,niemcy-bez-wojny-przejęły-kontrolę-nad-europa.html> [dostęp: 4.10.2018].

- Keating D., *Russia's Controversial Nord Stream 2 Pipeline May Now Be Unstoppable*, „Forbes.com” 2018, 5 Sept., <https://www.forbes.com/sites/davekeating/2018/09/05/as-of-today-russias-controversial-nord-stream-2-pipeline-is-already-underwater/#789b57c61e1c> [dostęp: 25.09.2018].
- Konwencja haska IV (1907), „Wikiźródła” 2007, 24 czerwca, ostatnia aktualizacja: 2012, 2 maja, [https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_\(1907\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Konwencja_haska_IV_(1907)) [dostęp: 1.10.2018].
- Kucharczyk G., *Imperialne zakusy Niemiec*, „NaszDziennik.pl” 2018, 7 stycznia, <https://naszdzienik.pl/mysl/193339,imperialne-zakusy-niemiec.html> [dostęp: 4.10.2018].
- Lubecka J., *Spór o słowa: „Niemieckie obozy” i „niemieckie zbrodnie” w niemieckiej i polskiej narracji historycznej*, „wPolityce.pl” 2017, 13 września, <https://wpolityce.pl/historia/357575-sporo-slowa-niemieckie-obozy-i-niemieckie-zbrodnie-w-niemieckiej-i-polskiej-narracji-historycznej> [dostęp: 3.10.2018].
- Malinowski D., *Gazociąg Opal – rosyjska macka w Europie*, „Wnp.pl Wnp.pl – portal gospodarczy” 2016, 27 października, https://gazownictwo.wnp.pl/gazociag-opal-rosyjska-macka-w-europie,284347_1_0_0.html [dostęp: 5.10.2018].
- Maszewski W., *Jugendamyty nie będą już bezkarnie zabierać dzieci Polakom*, „Niezależna.pl” 2016, 28 grudnia, <http://niezalezna.pl/91369-jugendamyty-nie-beda-juz-bezkarnie-zabierac-dzieci-polakom-szczegoly> [dostęp: 2.10.2018].
- Mazur Z., *Niemieckie wnuczki i niemieccy wnukowie*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2013, nr 135, <http://iz.poznan.pl/plik,pobierz,322,91577736964c17e44ca976ef36579899/673-niemieckie%20wnuczki.pdf> [dostęp: 1.10.2018].
- mg, *Niemcy wyprzedzili Chiny. W produkcji tandety*, „Niezależna.pl” 2016, 18 kwietnia, <http://niezalezna.pl/79188-niemcy-wyprzedzili-chiny-w-produkcji-tandety> [dostęp: 30.10.2018].
- mg/to, *Niemiecki Jugendamt zabiera dzieci polskim rodzinom. „Wyrwali mi je siłą”*, „TVPIInfo” 2017, 15 czerwca, <https://www.tvp.info/32828228/niemiecki-jugendamt-zabiera-dzieci-polskim-rodzinom-wyrwali-mi-je-sila> [dostęp: 5.10.2018].
- Miączyński P., Kostrzewski L., *Mercedes przed sądem za tandetny samochód. Sprawa trwa 6 lat*, „Wyborcza.pl” 2010, 19 maja, http://wyborcza.pl/1,155287,7908282,Mercedes_przed_sadem_za_tandetny_samochod__Sprawa.html [dostęp: 30.10.2018].
- mko/wp.pl, *Prezes-hitlerowiec Hans Gielen z POS SYSTEM[S]: „Każdy Polak to gówno”*, „Frona.pl” 2016, 24 marca, <http://www.frona.pl/a/prezes-hitlerowiec-hans-gielen-z-pos-system-kazdy-polak-to-gowno,68530.html> [dostęp: 1.10.2018].
- mod/deutsche welle, *Szokujące! Niemiecka prawniczka przyznaje: Co wolno Niemcom, to nie Polakom*, „Frona.pl” 2018, 26 października, http://www.frona.pl/a/szokujace-niemiecka-prawniczka-przyznaje-co-wolno-niemcom-to-nie-polakom,117305.html?fbclid=I-wAR0DPVWCRyaZIKRAJahQTkv_dG5999HjxbPfqJ4lxeXqTi50pj-hPcxftzE [dostęp: 31.10.2018].
- Mularczyk A., *Rachunek za okupację, rozmowę przepr. P. Gajkowska*, „NaszDziennik.pl” 2018, 7 stycznia, <https://naszdzienik.pl/polska-kraj/193319,rachunek-za-okupacje.html> [dostęp: 29.09.2018].
- Orzechowski H., *Polskich pracowników Opla wyrzucono z hotelu w Niemczech*, „Money.pl” 2018, 17 czerwca, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artukul/opel-niemcy-polacy-hotel,208,0,2408912.html> [dostęp: 1.10.2018].
- Piejko M., *Gorzki chleb u Niemca – Magdalena Piejko o Polakach jak Europejczykach drugiej kategorii*, „Niezależna.pl” 2015, 19 maja, <http://niezalezna.pl/67182-gorzki-chleb-u-niemca-magdalena-piejko-o-polakach-jako-europejczykach-drugiej-kategorii> [dostęp: 2.10.2018].

- Piersa K., *Przepracowałam w Niemczech cztery lata. Nigdy więcej...* Marta Kryger dzieli się swoimi doświadczeniami w pracy u zachodniego sąsiada i ostrzega innych, „Gazeta Pomorska” 2016, 28 lipca, <https://pomorska.pl/przepracowalam-w-niemczech-cztery-lata-nigdy-wiecej/ar/10452768> [dostęp: 1.10.2018].
- Polens Regierung empört über Martin Schulz, „Tagesschau.de” 2015, 14 Dez., tłum. W. Polak, <https://www.tagesschau.de/ausland/polen-eu-101.html> [dostęp: 3.10.2018].
- Polska na celowniku niemieckich służb, „Gazeta Finansowa” 2016, 2 kwietnia, <https://gf24.pl/wydarzenia/polityka/item/77-polska-na-celowniku-niemieckich-sluzb> [dostęp: 29.09.2018].
- Polskie Radio 24, *Powody zabierania rodzicom ich dzieci w Niemczech są absurdalne*, „PolskieRadio.pl” 2017, 21 czerwca, <https://www.polskieradio.pl/130/5925/Artykul/1779858,Powody-zabierania-rodzicom-ich-dzieci-w-Niemczech-sa-absurdalne> [dostęp: 3.09.2018].
- Pomorski W., „Upomniałem się, by mówić do własnych dzieci po polsku, i zostały mi one definitywnie odebrane (...) Dziecko ma być Niemcem i już”, „wPolityce.pl” 2013, 10 maja, <https://wpolityce.pl/polityka/157144-upomnialem-sie-by-mowic-do-wlasnych-dzieci-po-polsku-i-zostaly-mi-one-definitywnie-odebrane-dziecko-ma-byc-niemcem-i-juz> [dostęp: 30.10.2018].
- RIRM, G. Kucharczyk: *Antypolonizm to część niemieckiej kultury politycznej*, „RadioMaryja.pl” 2017, 31 sierpnia, <http://www.radiomaryja.pl/informacje/u-nas-g-kucharczyk-antypolonizm-czesc-niemieckiej-kultury-politycznej/> [dostęp: 5.10.2018].
- rt/ak „Interes narodowy Niemiec”. Ludmiła Kozłowska wjechała do Niemiec i wystąpiła w Bundestagu, „Tvp.info” 2018, 13 września, <https://www.tvp.info/38986696/interes-narodowy-niemiec-ludmila-kozłowska-wjechała-do-niemiec-i-wystąpiła-w-bundestagu> [dostęp: 3.10.2018].
- Sakson A., *Stereotyp Polski i Polaków w Niemczech*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego” 2016, nr 237, <http://iz.poznan.pl/plik,pobierz,1348,ba4a77ed01b1d76b12adbf78a3f58f1f/237stereotypPolskiNiemcy.pdf> [dostęp: 20.10.2018].
- Sikorski R., *Polska a przyszłość Unii Europejskiej*, Berlin 2011, 28 listopada, cyt. za: „Msz.gov.pl”, <https://www.msz.gov.pl/resource/c2a33d88-7b8d-4fa5-8680-a67a4b2b38af:JCR> [dostęp: 4.11.2018].